Nr 151. Kraków, Czwartek 6 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenie węgierskie.

Z Wiednia pisze nam korespondent nasz pod datą 4 b. m.

(—r.) Dzienniki tutejsze rano i po południu zapełniają swoje łamy doniesieniami z Budapesztu, które niczem innem nie są, jak młóceniem pustej słomy, upstrzonem od czasu do czasu dziwacznemi przypuszczeniami, domysłami i pomysłami. Położenie bowiem w istocie rzeczy pozostaje już od czasu dłuższego bez zmiany: koalicya, świadoma celu swojego, żąda węgierskiego języka w komendzie wojskowej, jako niezbędnego warunku rozdziału armii na austryacką i węgierską, zaś korona zawsze jeszcze sprzeciwia się temu, chcąc za każdą cenę na polu gospodarczem utrzymać język niemiecki w armii, co uważa za konieczne dla utrzymania jedności armii. Ponieważ ani jedna, ani druga strona w tej głównej rzeczy nie okazuje skłonności do ustępstwa, przeto mimo wszelkich rokowań Fejervarego, sytuacya nie doznała zmiany i dlatego pomijając wszelkie chwilowe fluktuacye, nie mające właściwie żadnego znaczenia, należy zastanowić się nad następstwami takiego stanu rzeczy.

Dużo zapewnie upłynie jeszcze wody w Dunaju, zanim nastąpi polepszenie położenia na Węgrzech. Jedna i druga strona sporna przypuszcza, że strona przeciwna ustąpi: koalicya liczy na to, że biernym oporem Węgier zniewoli koronę do ustępstwa, korona przeciwnie, spodziewa się — jakim sposobem, trudno odgadnąć — iż jej się uda wreszcie złamać upór koalicyi węgierskiej. Kto zwycięży? — pyta się opinia publiczna. Oczywiście pewnej odpowiedzi na to pytanie dać nie można, jednak sądząc z wielu objawów, przypuszczać można, że wkońcu korona skłoni się do ustępstw, nie teraz jeszcze, lecz dopiero w jesieni, z czego wynika, iż obecny stan „ex lex'u“ i niepewności trwać będzie przez całe lato.

Dają się też zauważyć niektóre dziwne przygrywki, szczególnie w austryackiem dziennikarstwie półurzędowem, które brzmią wręcz jako groźby wobec Węgier. I tak wczorajsza „Mittag-Zeitung“ wydawana obecnie przez spółkę „Fremdenblattu“ zapewnia, że główną czynnością Fejervarego, po rozbiciu się jego rokowań z koalicyą, będzie powołanie rezerwy dopełniającej pod broń i „inne jeszcze zarządzenia wojskowe, o których bliższem określeniu nie chcemy teraz już mówić“. Równocześnie donoszą z Budapesztu, że jeden z ministrów gabinetu Fejervarego wyraził się wobec kilku posłów liberalnych temi słowy: „Co do nas, to my pozostaniemy w urzędzie najdłużej jeszcze dwa miesiące, potem przyjdzie absolutyzm“.

Byłaby to więc zapowiedź rządów absolutnych na Węgrzech, co mogłoby nastąpić dopiero po zawieszeniu konstytucyi. Można przypuszczać, że zapowiedź obliczona jest na wywołanie wrażenia w kołach węgierskiej koalicyi. Na razie chybiło ono tego celu, gdyż koalicya ignoruje ją zupełnie i robi swoje, aranżując bierny opór w całym kraju, który też robi z dnia na dzień widoczne postępy. Jeśli oprócz groźby, wynikającej z tej zapowiedzi, niema innego sposobu do wpłynienia na koalicyę, to zaiste szkoda na to wszelkich wysiłków, gdyż nikt w to wierzyć nie chce i nie będzie, żeby sędziwy monarcha zdecydować się miał istotnie na krok tak radykalny.

Wierzyć w to absolutnie nie można, natomiast o wiele prawdopodobniejszą jest rzeczą, że znana energia i wytrwałość Węgrów zwycięży ostatecznie i tym razem. Przed jesienią jednak zmiany położenia spodziewać się nie można.

Jeszcze jedna zachodzi okoliczność dość ważna. Baron Fejervary miał koalicyi ofiarować jedno nowe ustępstwo w sprawie wojskowej, mianowicie rozszerzenie zakresu madziarskiego języka pułkowego w ten sposób, iż język madziarski byłby zaprowadzony jako pułkowy we wszystkich pułkach, pochodzących z Węgier, w których żołnierze znają język madziarski. — Ponieważ przymus nauki języka węgierskiego we wszystkich szkołach ludowych na Węgrzech istnieje, przeto ustępstwo, ofiarowane przez Fejervarego, znaczy tyle, co zaprowadzenie madziarskiego języka jako pułkowego we wszystkich pułkach z Węgier, co oznaczałoby madziaryzacyę Słowaków, Serbów, Rumunów i Niemców w armii. Jeżeliby korona istotnie nosiła się z myślą absolutyzmu, z pewnością nie zrobiłaby takiego ustępstwa.

Zbuntowana flota.

Dokąd udał się „Potemkin“ z Konstancy, do tej chwili nie wiadomo. Lecz morze Czarne nie jest wielkie, rychło więc, zapewne już z popołudniowych depesz dowiemy się o dalszych losach tego statku, który nagle i w tak dziwny sposób stał się głośnym w całym świecie. Tymczasem niewidzialni agenci rosyjscy usiłują zbuntowanej załodze rosyjskiej odebrać wszelki kredyt moralny, źle względem niej usposobić także opinię publiczną zagranicą. Ni stąd ni zowąd bowiem, bez podania źródła, pojawiają się w rozmaitych „wielkich“ organach prasy europejskiej wieści i pogłoski, których celem jest wyłącznie przedstawienie „buntowników“ w jak najgorszem świetle i zaniepokojenie rządów innych państw. Wieści te przypisują załodze „Potemkina“ zamiar zatrzymywania i rabowania obcych okrętów, względnie zamiar wymuszania na nich kontrybucyi wojennej. Inne znów starają się wzbudzić mniemanie, jakoby bunt na „Potemkinie“ był tylko wynikiem teroryzmu małej grupy rewolucyonistów. Tak np. głoszą, że członkowie komitetu rewolucyjnego na „Potemkinie“ wydają rozkazy z rewolwerem w ręku, grożąc każdemu, ktoby się odważył stawiać opór, natychmiastową śmiercią, dalej, że na okręcie znajduje się jeszcze ośmiu oficerów, którzy pod grozą śmierci zmuszeni są kierować okrętem. Inna znów wersya opiewa, że dwie trzecie załogi czeka tylko na sposobność, aby uciec z okrętu i poddać się napowrót swej przełożonej władzy, że załogę stacyonera rosyjskiego w Konstancy tylko groźbą zatopienia tego okrętu zmuszono do bratania się z buntownikami. W Konstancy pewien marynarz z „Potemkina“ miał się skarżyć przed jednym z oficerów rumuńskich, że już od 3 dni brakuje zupełnie żywności na okręcie, że załoga cierpi głód i że z tego powodu wybuchły już niesnaski i spory.

Wszystkie te wieści mają tak wyraźną cechę wymysłu i sztucznej roboty, że z góry uważać je trzeba za zupełnie bezpodstawne, za dalszy jedynie ciąg owego wielkiego kłamstwa, jakoby „Potemkin“ poddał się w Odessie. Tego rodzaju buntu garść ludzi wywołać i utrzymać nie jest w stanie; gdyby ogromna większość załogi była mu przeciwną, zapewne nie pozwoliłaby się teroryzować. Co się zaś tyczy przypisywanego jej zamiaru napadania obcych okrętów, to przypuszczać można, że załoga, która w Konstancy dała tak wymowny dowód, iż umie przestrzegać formalności i prawa międzynarodowe, wie także dobrze, coby ją czekało, gdyby nie uszanowała obcopaństwowej własności i obcej flagi.

Prawdziwa powódź sprzecznych wieści obiega również o tem, jakiemi zasobami rozporządzają jeszcze buntownicy. Według jednej mieli oni w Konstancy już tylko 4 tony węgla, według drugiej 10 ton. Tymczasem z Odessy donoszą, że w przededniu wyjazdu „Potemkin“ zabrał ze statku przewozowego „Regir“ 2000 ton węgla, które przy pomocy 300 robotników portowych przeładowano na jego pokład. O zapasach żywności donosi jedna wiadomość, że składają się one już tylko z 80 worków sucharów. — W Konstancy żądać miała załoga, aby jej dostarczono 40 ton węgla, 60 ton wody do picia, ośm wołów, 200 kilogramów słoniny, 200 kilogramów mydła, tyleż litrów wina i 40 kilogramów tytoniu. Tamtejsze władze portowe odmówiły jej dostarczenia tych zapasów, wczoraj jednakże doniesiono, że mimo tego zakazu załoga zdołała poczynić dość znaczne zakupna w mieście. Najlepiej ma być, według kilku wieści, zaopatrzona kasa „Potemkina“. W chwili wybuchu buntu znajdowało się w niej rzekomo według jednej wersyi pół miliona, według innej 700.000 rubli. Jeśli buntownicy rzeczywiście posiadają taką kwotę, nie trudno im będzie zaopatrzyć się w żywność w sposób legalny, to jest przez kupno gdziekolwiek na mniej strzeżonem wybrzeżu. Istnieje też przypuszczenie, że „Potemkin“ popłynie do Heraklei (Erclidi) na wybrzeżu tureckiem, gdzie znajdują się kopalnie, i że tam spróbuje nabyć węgli. Nabojów działowych rozmaitego kalibru znajduje się podobno na pokładzie „Potemkina“ przeszło 200.

Wiadomości urzędowej o poddaniu się drugiego okrętu buntowniczego: „Jerzego Pobiedonosca“ dotychczas nie zaprzeczono, widocznie polega ona na prawdzie. Zdaje się, że na tym statku rzeczywiście część załogi była przeciwna czynnej rewolcie. Z urzędowego sprawozdania ogłoszonego przez „Praw. Wiestnik“ dowiadujemy się, że bierny opór marynarzy tego statku rozpoczął się już przed jego przybyciem do Odessy, dalej, że komitet rewolucyjny na „Potemkinie“ starał się nakłonić załogę „Pobiedonosca“ do połączenia się z nią, lecz że starania te nie odniosły skutku.

Mimo to załoga „Pobiedonosca“ dała dowód ścisłej solidarności z ruchem na „Potemkinie“ przez to, że przed poddaniem się władzy, odesłała szybko na pokład „Potemkina“ cywilnych emisaryuszów rewolucyjnych, którzy usiłowali powstrzymać ją od kapitulacyi.

Dalej dowiadujemy się, że czynna rewolta załogi wybuchła także na statku transportowym „Prut“, gdzie zamordowano chorążego i sternika a oficerów uwięziono. I tu atoli buntownicy w końcu się poddali.

Na wszystkich innych okrętach czarnomorskiej floty bunt marynarzy miał charakter bierny. Oświadczyli oni jedynie, że nie przyłożą ręki do ukarania buntowników z „Potemkina“ i „Pobiedonosca“ i gdy mimo to wydano rozkaz rozpoczęcia ognia do tych okrętów, ani jeden artylerzysta okrętowy rozkazu tego nie wykonał. Wszystkie inne natomiast funkcye wypełniano jak zwykle.

Lecz ten bierny opór wystarczał już, aby ubezwładnić zupełnie całą flotę, a władzom otworzyć oczy, co im grozi, jeśli zechcą złamać go siłą. To też — jak donoszą berlińskiemu „Local Anzeigerowi“ — ministerstwo marynarki nakazało zupełne rozbrojenie tak floty czarnomorskiej, jak i bałtyckiej. Aby zaś uniemożliwić samowolne opanowanie statków przez marynarzy, rozkazano przenieść na ląd wszystkie ważniejsze części maszyn i dział. Liczebna siła załóg okrętowych rosyjskich wynosi na morzu Czarnem 8000, na morzu Bałtyckiem jeszcze 14.000 ludzi, w portach zaś pracuje 3000, względnie 7000 robotników.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że według opowiadania marynarzy z „Potemkina“, jego komendantem i duszą buntu ma być niejaki Mastuczenko — i że agenci rosyjscy już głoszą, że jest to — rodowity Japończyk.

Listy słowiańskie.

Praga, 1 lipca.

(„Macierz szkolna“. — Galerya obrazów — Muzea praskie. — Opera — O imię wśród obcych).

Jutro kończy się ćwierćwiecze pracy znanego Towarzystwa „Ustrzedni Matice czeska“ (Czeskie Tow. Szkoły ludowej). O działalności tego stowarzyszenia pisano już i po polsku wiele, zwłaszcza w r. 1891, kiedyśmy za wzorem czeskim węgielny kładli kamień pod gmach Towarzystwa Szkoły ludowej. Wystarczy więc teraz wymownych liczb parę. Naród czeski ofiarował już „Maticy“ ze składek groszowych i darów większych ogółem 10 milionów koron. Macierz założyła sześć szkół średnich, a przeszło 100 szkółek ludowych i ochronek. Jej celem głównym wyrywać lud czeski zgermanizowany z objęć niemieckich. W obecnym roku liczba dzieci, pod skrzydłami Macierzy zostających, dochodzi 15 tysięcy, a wydatki lata bieżącego zbliżają się do sumy 100.000 koron. — Z ust czeskich padły swego czasu słowa na walnem zgromadzeniu Macierzy: „Walkę naszą uczynimy tak wielką, jakiej świat dotąd nie widział i historya nie zapisała“. I uczynili ją taką. Sami Niemcy, podziwiając wytrwałość i ofiarność czeskiego narodu i stawiając ją za przykład Niemcom, powiadają, że „z zegarkiem w ręku liczy Czech nowe zdobycze“. I karta narodowościowa krajów korony św. Wacława zmienia się istotnie z każdym miesiącem na korzyść barwy czeskiej, a liczba ludności czeskiej od lat dziesięciu wzrasta olbrzymio. Do złożenia hołdu wielkiej instytucyi narodowej gotuje się też naród czeski cały, a tysiączne deputacye zapowiadają już swój przyjazd do złotej Pragi.

W maju otwarto nareszcie „Galeryę królestwa czeskiego“, które ma mieć i znaczenie polityczne, albowiem będzie ten przybytek sztuki pierwszem polem, na którem oba żywioły narodowe, czeski i niemiecki, w zgodzie obok siebie przebywać będą. Galeryę pomieszczono tymczasowo w odnowionym pawilonie sztuki, pozostałym po wystawie z roku 1891. Dotąd wypełniono trzy sale. W jednej pomieszczono dzieła artystów czeskich, w drugiej obrazy pędzla niemieckiego, a w trzeciej wiszą utwory narodowości trzeciej, nazwanej urzędowo: „Deutschboehmen — Niemcy z Czech“. Czesi pragną, aby galerya stała się „dokumentem czeskiej sztuki“ i dbają znacznie więcej, niż narodowość druga, o to, aby dostały się tutaj te tylko obrazy, które wykonaniem na to zasługują i charakter czeski posiadają. To też z pośród dzieł mistrzów takich, jak J. Manes, Kosarek, Marzak, Alsz lub Uprka tylko wybrane arcydzieła przystęp tutaj znalazły.

Praga posiada kilka zbiorów muzealnych, które długo miały barwę podobną, a w ostatnich czasach nabierają znamion odrębnych. Muzeum artystyczno przemysłowe, bardzo bogate, gromadzi pamiątki obce obok czeskich; muzeum Naprstkowe jest jakby wystawą egzotycznych wyrobów pozaeuropejskich światów, muzeum krajowe i Rudolfinum zastępowały Pradze dotąd galeryę, dla stolicy zaś najważniejsze jest muzeum miejskie, które pod wezwaniem: „Praga“ — zbiera wszystko, co tylko stolicy dotyczy. Stolica nadwełtawska ma jeszcze kilka zbiorów prywatnych, które uważać jednak każdy może za publiczne, albowiem dla każdego są przystępne i wszystkie posiadają dokładne katalogi i przewodniki. Do takich należą: zbiór obrazów Novaka i Jahna, galerya hr. Hoszka i galerya Nosticowska.

Postępem w dziejach teatru praskiego nazwać można cykle oper Smetany. Po raz pierwszy w r. 1893 pokusiła się Praga wprowadzić na scenę wybrane utwory wielkiego mistrza, a pobudkę dał jej Wiedeń, który nadspodziewanie bujnym wawrzynem uwieńczył sławę czeskiego kompozytora. Po latach sześciu, kiedy wspominano piętnastą rocznicę zgonu Smetany, ówczesny dramaturg opery „Narodniho Divadla“, Fibich, doprowadził do skutku drugi cykl operowy czeski. Roku zeszłego uczyniono krok dalej. Postanowiono, że należy wprowadzić na scenę wszystkie dzieła Smetany, należy grać wszystkie corocznie w okresie rocznicy śmierci mistrza. To dzieło, zapoczątkowane roku minionego, powtórzono lata obecnego w ostatnich miesiącach.

Jak Czesi dbają i starają się o pozyskanie opinii europejskiej, świadczą drobne fakta ostatnie. Przy sposobności rocznicy Cervantesa wysłała Rada miejska Pragi adres uroczysty stolicy hiszpańskiej. Madryt podziękował uprzejmie, prasa czeska zastraszyła Niemców nową „wzajemnością hiszpańsko-czeską“, a dziennikarstwo hiszpańskie zasiliło się licznemi artykułami o Czechach. Rząd austryacki pragnął oglądać dziennikarzy angielskich, którzy zamierzyli poznać kraje przedlitawskie. W porę spostrzegli Czesi, że podróżni przejechaliby według napisu pociągowego: „Dresden-Wien über Bodenbach“ i zdołali gości nakłonić do oglądania czeskiej Pragi, czeskiego Pilzna i ziemi czeskiej, a oprowadzili ich tak zręcznie, że pokazali wszystko, co najcenniejsze i nigdzie nie dopuścili Anglików do zetknięcia się z Niemcami. — W ostatnich czasach wreszcie przybyła do Pragi wycieczka studencka z Kijowa pod kierunkiem dawnego dyrektora gimnazyum kijowskiego W. Petra. Jest to Czech rodem, szerzy w Kijowie znajomość języka czeskiego i muzyki czeskiej, a corocznie z młodzieżą czyni wycieczki dalekie; prawie zawsze o Pragę potrąci, ilekroć jedzie na zachód, czy na południe. Zapoznaje on obcych z imieniem czeskiem, rodacy też wielbią „statecznego krajana“ w swoich pismach. M.

Z polskich kresów.

(Koresp. „N. Reformy“)

Dziedzice, 30 czerwca.

(Żądanie funduszów na niemiecką szkołę od wydziałów gminnych. — Wydziałówka polska. — Agitacya na kolei i bierny opór robotników. — Obrazki niemczyzny. — Prośba do posłów. — Założenie „Sokoła“. — Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“).

Kilka miesięcy panował w Dziedzicach spokój. Niemcy otwarli jednoklasową prywatną szkołę niemiecką w lokalu dyrekcyi kolei północnej i na razie ucichli. Lecz zwykle najgorszy spokój przed — burzą. Na oko, otwarcie nic nie robili, lecz za to tem gorliwiej prowadzili cichą, krecią agitacyę; pomału przygotowywano środki do szturmu, jaki teraz nagle przypuszczono na całej linii.

Nasamprzód usiłowano nakłonić gminy Dziedzice i Czechowice do ofiarowania 30.000 kor. na budynek szkoły niemieckiej, która ma być 5-klasową, mimo że odległość dworca od polskiej 3-klasowej szkoły stoi w rażącej sprzeczności do śląskiej ustawy szkolnej, która powiada, że tam należy budować nową szkołę, gdzie odległość mieszkania dziecka od szkoły przenosi 3 km. Tymczasem w tym wypadku nie ma ani nawet 1 km. odległości.

Lecz żądanie władz szkolnych nie osięgło skutku. Na posiedzeniu wydziału gminy Czechowice odrzucono „a limine“ to żądanie, oświadczając, że prędzej wybudują dla siebie szkołę wydziałową polską, niż ofiarują cokolwiek na niemiecką szkołę. A oświadczenie to zdaje się wejdzie w fazę rzeczywistości, bo burmistrz czechowski p. J. Kłaptocz, to Polak, który takie myśli lubi wprowadzać w czyn. Byłaby to więc pierwsza polska szkoła wydziałowa na Śląsku austryackim, bo dotąd mamy tylko same niemieckie.

I wydział gminy Dziedzice nie inaczej postąpił. Na posiedzeniu 19 maja b. r. odrzucono również to przesadne żądanie. Dodać muszę, że nawet rodowici, prawdziwie inteligentni, Niemcy głosowali z polską

Władysław Reymont.

Chłopi.

25 (Ciąg dalszy)

Zawrócił ku młynowi bez słowa, nie cierpiał bowiem tego pleciucha.

Dopędziła go wnet i drepcąc pobok, zaszeptała prawie w same uszy:

— Zajrzyjcie do moich Pryczków, abo i do Filipki... zajrzyjcie!...

— Bym co pomógł, to zajrzę...

— Tak skamlały, abyście do nich zajrzeli... przyjdźcie!... — gorąco prosiła.

— Dobrze, jeno przódzi muszę z wójtem pomówić.

— Bóg zapłać!

Pocałowała go w rękę roztrzęsionemi wargami.

— A wam co?

Zdumiał się, bo zawżdy byli z sobą jakby we wojnie.

— Coby zaś, jeno na każdego przychodzi taki czas, że jako ten pies zgoniony a bezpański, rad, kiej go poczciwa ręka pogłaszcze... — szepnęła łzawa, ale nim nalazł dla niej to dobre słowo, odeszła śpiesznie.

A on i we młynie wójta nie nalazł; ze strażnikami pono do miasta pojechał — powiedział młynarczyk, zapraszając na odpocznienie do swojej izdebki, gdzie już dosyć siedziało lipeckich bab i chłopów z drugich wsi, oczekujących na swoją kolej mielenia. Byłby tam Rocho chętnie posiedział dłużej, ale Tereska, żołnierka, siedząca z inszemi, przysiadła wnet do niego i jęła nieśmiało a cichuśko wypytywać o Mateusza Gołębia.

— Byliście u chłopów, toście i jego musieli widzieć... a zdrowy? a dobrej myśli? a kiej go puszczą?... — przyciorała, w oczy mu nie spoglądając.

— A jak się ma wasz we wojsku? zdrowy? rychło wraca?... — spytał w końcu również cicho, uderzając ją srogiemi oczyma.

Zczerwieniła się i prosto uciekła na młyn.

Pokiwał głową nad jej zaślepieniem i poszedł za nią, chcąc cosik przełożyć, a ostrzedz przed grzechem, ale na młynicy, choć się paliły lampki, w tym roztrzęsionym kurzu mącznym i mroku, nie mógł jej odnaleść: schowała się przed nim. Młyn zaś tak turkotał, wody z takim krzykiem nieustannym waliły na koła, a wiater, kieby temi największemi worami rypał raz po raz we ściany i dachy, że wszystko było w takim dygocie i roztrzęsieniu, jakby leda mgnienie rozlecieć się miało, aż Rocho dał spokój szukaniu i zaraz poszedł do tych nieboraczek.

Tymczasem noc się już stała zupełna; wskroś rozkolebanych drzew trzęsły się gdzieniegdzie zapalone światła, jako te ślepie wilcze, ale na świecie było dziwnie jasno, że dojrzał chałupy, pokryte w sadach, a nawet pól mogły sięgnąć oczy, niebo zaś wisiało wysokie i ciemne, granatowe, prawie czyste, bo ino kajś niekaj jakby śniegiem przyprószone, i gwiazdy się coraz rzęsiściej wysypywały, tylko wiater nie ścichał, a naprzeciw, mocy jeszczech nabierał większej i całym światem już się przewalał.

I wiał tak bez mała całą noc, że mało kto poredził oczy zmrużyć choćby na pacierz, gdyż chałupy srodze przewiewał, drzewa chlastały po ścianach i szyby gniotły, a tak we ściany sypał i tłukł, kieby temi barami, iż myśleli nieraz, co całą wieś wyrwie i po świecie roztrzęsie.

Uspokoiło się dopiero nad ranem, ale ino co kokoty przepiały na świtanie, i pomordowany naród zasnął, grzmoty jęły huczeć i przewalać się nad światem, a łyskawice zamigotały krwawemi postronkami, potem zaś deszcz spadł ulewny. Nawet powiadali, że pioruny gdziesik biły nad borami.

Ale dobrym już rankiem całkiem się uspokoiło, deszcz przestał i ciepło prosto buchało z pól, a ptaki jęły świegotać radośnie, a choć słońce się nie pokazało, jednak miejscami rozrywały się niskie, białawe chmury i niebo galanto modrzało. Mówili, że na pogodę idzie.

Zaś we wsi lament powstał i krzyki, bo się pokazało tyle szkód po wichurze, że i nie zliczyć: na drogach leżały pokotem połamane drzewa, kawały dachów, płoty, iż nie można było przejechać.

U Płosków zwaliło chlewy i wszystkie gęsi przygniotło. I tak w każdej chałupie pokazała się jakaś szkoda, że wszystkie opłotki zaroiły się kobietami, a biadania i płacze sypały się jako ten deszcz rzęsisty.

Właśnie i Hanka wyszła na świat, by obejrzeć gospodarstwo i sprawdzić szkody, gdy na podwórze wpadła Sikorzyna.

— A to nie wiecie?... Stachom rozwaliło chałupę!... cud Boski, że ich nie pozabijało! — wrzeszczała już zdaleka.

— Jezus, Marya!...

Zmartwiała z przerażenia.

— Przyleciałam po was, bo oni tam prosto przez rozumu, płaczą ino...

Hanka, chwyciwszy jeno zapaskę na głowę, w dyrdy pobiegła, ludzie zaś, rychło zwiedziawszy się o nieszczęściu, gęsto ciągnęli za nią.

Jakoż prawda się okazała: z chałupy Stachowej zostały tylko ściany, ino barzej jeszcze pogięte i w ziemię wbite; dachu nie było całkiem, tyle, co jakieś nadłamane krokwie chwiały się nad szczytem; komin też się zwalił, że ostał z niego niewielki osztych, kiej ten ząb wypróchniały sterczący; ziemię dokoła zaścielały potargane snopki a rupiecie potrzaskane.

Weronka zaś siedziała pod ścianą na kupie zwalonych rzeczy i, ogarniając rękoma rozpłakane dzieci, ryczała w głos.

Przypadła do niej Hanka, ludzie też kołem otoczyli, pocieszając, ale nie słyszała nic i nie widziała, zanosząc się coraz cięższem szlochaniem.

— O sieroty my biedne, sieroty nieszczęśliwe!... — jęczała boleśnie, że niejednej łzy się puszczały z żalu.

— I gdzie się podziejem nieszczęśliwe? kaj głowy przytulim? kaj pójdziem?!... — krzyczała bez pamięci, przytulając dzieci.

A stary Bylica, skurczony i siny, kiej trup, obchodził wciąż rumowiska i kury zganiał do kupy, to krowie, uwiązanej do trześni, kłak siana podrzucał, albo przykucał pod ścianą, gwizdał na psa i patrzał na ludzi, kiej ten głupi...

Myśleli, że rozum do cna stracił.

Naraz poruszyli się wszyscy, rozstępując a chyląc pokornie do ziemi, bo proboszcz ano nadszedł niespodziewanie.

— Ambroży dopiero co powiedział mi o tem nieszczęściu. Gdzież Stachowa?

Odsłonili ją, w bok się odsuwając, ale ona nic nie dojrzała przez płacz.

— Weronka, dyć sam dobrodziej przyszli! — szepnęła jej Hanka.

Zerwała się wtedy, a spostrzegłszy księdza przed sobą, rymnęła mu do nóg, wybuchając płaczem jeszcze jękliwszym i barzej zawodzącym.

— Uspokójcie się, nie płaczcie!... cóż poradzić?... wola Boża... no, mówię: wola Boża! — powtórzył, ale tak wzruszony, że sam ukradkiem łzy ocierał.

— Na żebry przyjdzie nam iść, na żebry, w cały świat! — zawołała.

— No, cicho-cie, nie krzyczcie, to wam nie pomoże, a dobrzy ludzie nie pozwolą wam zginąć, i Pan Bóg was w czem innem zapomoże. Nie potłukło was? co?

— Bóg jeszcze łaskaw!

— Cud nad nią się stał prawdziwy.

— Mogło co do jednego wydusić, jak te gąski Płoszkowej.

— Że i żywa noga mogła nie wyjść! — powiadały jedna przez drugą.

— A w inwentarzu macie jaką stratę? co? W inwentarzu, mówię!

— Bóg jakoś ustrzegł, w sieni było wszystko, a ona w całości ostała. (C. d. n)

większością przeciw niemieckiej szkole, motywując swoje stanowisko tem, iż dla 10 (wyraźnie d z i e s i ę c i u!) dzieci niemieckich w Dziedzicach nie można wyrzucać tyle grosza na 5-klasówkę.

Niejeden z czytelników nie pojmie poprostu, jak można dla 10-ga dzieci budować aż 5-klasową szkołę. W tem leży głębokie wyrachowanie Niemców, bo rzecz ma się tak: Niemcy tutejsi chcą stworzyć w Dziedzicach centrum hakatyzmu i germanizacyi. Mając niemiecką szkołę, ściągną do niej wszystkie polskie dzieci z okolicznych gmin: Chybia, Zabrzega, Drogomyśla, Mnicha, Pruchnej, Ligoty i t. d. i właśnie ta okoliczność jest największem złem, jakie grozi tutejszej polskiej ludności. Niemcy, czując ten zysk i korzyść, dążą gwałtem do celu, Polacy zaś, widząc niebezpieczeństwo, tem energiczniej się bronią. Jaki będzie ostateczny wynik tych zapasów, któż zdoła przewidzieć? Wszak od tysiąca przeszło lat stawiamy czoło naporowi niemieckiemu, a nie uległiśmy, więc sądzę, że i ten bałwan zalewu germańskiego nie zmiecie nas z tutejszych polskich rdzennie zagonów!... Władze, zrobiwszy zupełne „fiasco“ u wydziałów gminnych na punkcie pieniężnym, eksperymentują u jednostek w inny sposób.

Oto 24 czerwca rozesłała Rada szkolna okręgowa w Bielsku wszystkim, podpisanym na petycyi do Rady szkolnej krajowej w Opawie o niemiecką szkołę, wezwanie, by osobiście stawili się 28 z. m. przed tą Radą, w celu sprawdzenia, czy istotnie wszyscy podpisani mają dzieci obowiązane do szkoły, bo publiczną było tajemnicą, iż na petycyi było podpisanych wielu... kawalerów. Zupełnie zaś niezależnie od tego, rozesłał tutejszy „Schulverein der deutschen Volksschule“ znowu do tych ludzi podobne wezwanie, w tymsamym celu, a rozmaici powołani i niepowołani naganiacze, szczególniej z kolei, używali prawdziwego teroru wobec swoich podwładnych robotników kolejowych, w celu zmuszenia ich do posyłania dzieci do tej pruskiej placówki. I niejeden robotnik — bo znam takich wielu — tylko z obawy utraty posady, a inni dla „świętego spokoju“ zatracają duszę dziecka i dla siebie i dla narodu. Jeden n. p. palacz kolei północnej opowiadał i skarżył się, że go strasznie naciska niejaki M...l, by swoje 2 dziewczątka posłał do niemieckiej szkoły, lecz gdy się wahał i opierał, ten krzyknął: „Ty musisz je posłać!“ Opierał się temu żądaniu, bo nie chce mieć ze swych córek „paniczek Szwabek“; uczęszczając bowiem do niemieckiej szkoły, musiałyby zarzucić strój śląski, w którym przecież wychowały się jego: prababka, babka, matka i żona. Przywiązanie zatem do tego narodowego, malowniczego, śląskiego stroju, wstrzymuje go jeszcze od wydania córek na ofiarę Molochowi germańskiemu.

Wezwania Rady szkolnej okręgowej odniosły skutek, bo niejeden widząc podpis c. k. starosty zląkł się i mimo niechęci, poszedł zadość uczynić wezwaniu. Przy rodowodzie, gdy się niektórych pytano o miejsce urodzenia, odpowiadali po polsku, lecz niejeden zapytany o narodowość mówił: „ein Deutsche“. To j e d n o jego niemieckie słowo, którego naganiacze nauczyli go gwałtem wymawiać, zakwalifikowało go już na... Niemca. I mamy Niemców: Śliwka, Sycha, Puchałka, Puchała, Gil, Waleczek i t. d. Jakby z bólu nad tymi Niemcami i nad gwałceniem sumień ludzkich, płakało niebo silnie w tym pamiętnym dniu 28 czerwca i to tak silnie, iż ledwie mała gromadka wezwanych stawiła się na umówiony czas. Ale od czegóż rozum?

Oto wynajęto dorożkę, a pewien urzędnik państwowy i pewna pani jeździli do mieszkań i zwozili dorożką petentów przed oblicze Rady szkolnej. W ten sposób zwerbowano z Dziedzic 70 polskich przeważnie dzieci do niemieckiej szkoły.

Wobec zarządu kolejowego jesteśmy tutaj bez praw. Zilustruję to faktem. Pan J. przyniósł na kolej przesyłkę i adres przewozowy, napisany po polsku; ten polski atoli adres tak podrażnił uczucia niemieckie ekspedytora kolejowego, że nie chciał frachtu przyjąć, żądając — niemieckiego.

Albo: Nie było dotąd u nas w Dziedzicach przy drogach drogowskazów, zatem komitet drogowy, urzędujący w Bielsku, uraczył nas nowiutkiemi drogowskazami, ale napisanymi tylko po — niemiecku. To oburzyło wszystkich, we wszystkich polskich gminach i stało się, co przewidzieć należało. Ponieważ mimo żądania, komitet nie chciał dać choćby dwujęzycznych napisów, więc istnienie tych drogowskazów trwało krótko; w Dziedzicach 6, a a w innych gminach 24 godzin. W tym czasie wszystkie drogowskazy znikły, a słupy obalono. — Przeciw jednemu zaś obywatelowi z Dziedzic, który swego oburzenia na widok takiego drażnienia nas niemieckiemi tylko drogowskazami ukryć nie umiał i nie chciał, wytoczono proces, jakoby on był inicyatorem tego zamachu na słupy. Z braku jednak dowodów, prokuratorya uwolniła go.

Prosimy usilnie którego z panów posłów demokratycznych, aby się raczył zająć stosunkami w Dziedzicach, a zwłaszcza tym panem na kolei, bo chyba każdy może pisać fracht jak mu się podoba i nie jest obowiązany słuchać uwag zachłannego Niemca.

Prawdziwą radość czujemy na wieść, że kolej północna zostanie wkrótce upaństwowioną, bo wraz z tym aktem i tutejsza germanizacya spocznie na zielonych łąkach Walhalli.

I właśnie w tych „gorących“ czasach i Polacy nie śpią w Dziedzicach, bo nam trzeba nietylko zdrowej myśli, lecz także i ducha i sił fizycznych. W tym celu założono u nas gniazdo „Sokoła“ 25 czerwca. W tym dniu zwołano I walne zebranie, na które dzięki dobrze u nas zrozumianej solidarności, stawiło się przeszło 100 ludzi, która to cyfra jak na wieś Dziedzice, jest ogromna.

Po zagajeniu zapisało się razem z poprzednimi już druhami założycielami 75 członków; jest to zatem najsilniejsze obecnie gniazdo „Sokoła“ na Śląsku. Wydział ukonstytuował się w ten sposób: Prezes: druh St. Kmiecicki, kierownik szkoły; zastępca: dr Józef Michalica, burmistrz Dziedzic. Do wydziału weszli druhowie: Wł. Koszko, inżynier górniczy, Wł. Górnikiewicz, nauczyciel, Fr. Janik, Jan Korta, Benjamin Kolaczek, technik, i Karol Mazurek kierownik szkoły w Grabowicach. — Obowiązki delegata przyjął druh prezes. — Uchwalono uroczyste otwarcie dziedzickiego „Sokoła“ obchodzić w końcu lipca b. r. i zaprosić na nie wszystkie gniazda Galicyi, Śląska, Poznańskiego i Śląska pruskiego, aby otwarcie to dało poznać wielu ludziom, że nie wszędzie tylko po niemiecku mówią.

Otwarcie to będzie dla nas świętem narodowem, pokrzepieniem do dalszej walki o prawa nasze, a zarazem i przeświadczeniem, że w tej pracy popiera nas całe społeczeństwo polskie.

Prawdopodobnie niedługo założonem też zostanie w Dziedzicach Koło Towarzystwa Szkoły ludowej, które, mając podobne cele, jak „Sokół“, — z nim razem wydatnie pracować będzie.

Albin.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Sekcya szkolna. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem dokonano wyboru przewodniczącego sekcyi wiceprezydenta miasta Chylińskiego, jego zastępcy r. m. dra E. Bandrowskiego. W dalszym ciągu posiedzenia sekcya zajęła się sprawą kursów im. Adryana Baranieckiego, której referentem był dyrektor kursów dr Rostafiński. Zatwierdzono następnie skład grona prelegentów i nauczycieli kursów, na których wykładać będą: anatomię artystyczną artysta-malarz L. Stroynowski, biologię prof. uniw. dr M. Siedlecki, botanikę prof. uniw. dr J. Rostafiński, chemię prof. uniw. dr L. Marchlewski, ekonomię polityczną dr A. Krzyżanowski, etykę chrześcijańską ks. W. Jeżewicz, fizykę asystent uniw. dr K. Zakrzewski, fizyologię prof. uniw. dr N. Cybulski, geografię fizyczną prof. gimn. W. Heck, geografię kolonialną radca szkolny A. Szarłowski, geologię dr K. Wójcik, historyę filozofii prof. uniw. dr M. Straszewski, historyę języka polskiego prof. uniw. dr J. Łoś, historyę kościoła ks. W. Jeżewicz, historyę Polski asystent uniw. dr W. Tokarz, historyę powszechną radca szkolny A. Szarłowski, historyę sztuki docent Akademii dr K. Górski, hygienę docent uniw. dr S. Droba, literaturę polską prof. M. Dubiecki, literaturę polską XIX w. prof. gimn. A. Mazanowski, literaturę powszechną dr L. Rydel, matematykę — vacat; malarstwa uczy prof. W. Wodzinowski, o zjawiskach życia prof. uniwersytetu dr J. Rostafiński, o zabytkach sztuki dr M. Żmigrodzki, pedagogię profesor uniwersytetu dr M. Straszewski, perspektywę artysta-malarz L. Stroynowski, psychologię prof. uniw. dr M. Straszewski, rysunków uczy profesor Jan Siedlecki, zoologię wykłada członek Akademii umiejętności, W. Kulczyński. — Sekretarką kursów zatwierdzono w dalszym ciągu p. Helenę Tomaszewską. — Kuratorami obrano ponownie prof. dra H. Jordana, dyrektora T. Sołtysika i prof. B. Ulanowskiego.

Po zatwierdzeniu kilku spraw administracyjnych zastanawiano się w sekcyi nad sprawą włączenia do swej kompetencyi także szkół przemysłowych, które dotychczas podlegały kompetencyi sekcyi przemysłowej, a to w celu ujednostajnienia działalności szkolnej.

Na tem posiedzenie sekcyi szkolnej zakończono.

W szkole polskiej w Morawskiej Ostrawie odbędzie się — jak nam z tego miasta donoszą — w niedzielę 9 b. m. o godz. 3 po południu uroczyste z a k o ń c z e n i e r o k u s z k o l n e g o. Tamtejsza szkoła obejmuje już obecnie 4 klasy, a z początkiem przyszłego roku szkolnego przybędzie jeszcze klasa V, wobec czego szkoła zrównaną zostanie co do typu z miejscowemi publicznemi szkołami czeskiemi i niemieckiemi. Nadto otwartą zostanie pierwsza polska ochronka dla małych dzieci, przez co zapewni się żywszy napływ nowych dzieci do szkoły, wynaradawianych przez liczne szkoły czeskie i niemieckie.

Bezpośrednio po egzaminie szkolnym odbędzie się w a l n e z g r o m a d z e n i e D o m u p o l s k i e g o, który udziela dotąd dachu dla szkoły, a w przyszłości i dla ochronki.

Konkurs nauczycielski. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie przy polskiej 4-klasowej szkole ludowej pospolitej im. Stanisława Konarskiego w Leszczynach od Lipnik koło Białej, z płacą roczną po kor. 1200, 10% dodatkiem na mieszkanie kor. 120, oraz dodatkiem miejscowym 50 kor.; razem po kor. 1370. Posady obsadzone będą z d. 1 września b. r. Podania należycie udokumentowane przesyłać należy za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych pod adresem zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie najdalej do 20 lipca b. r. Redakcye pism krajowych uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

„Miesięcznika Towarzystwa Szkoły ludowej“ Nr 7 za miesiąc lipiec opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: „W zagłębiu ostrawsko-morawskiem“ przez Adama Wojdałowicza. „Wykształcenie obywatelskie w Szwajcaryi“ przez dra M. Stępowskiego. „Kilka uwag z powodu wycieczek włościańskich“ przez D. Sl. Place szkolne do zabaw. Kursa wakacyjne w Krakowie. Kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Cieszynie. Tematy do pogadanek: „Jan Zamoyski“ przez K. S. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L. Przegląd krytyczny literatury bieżącej.

Wiadomości osobiste. Nadprokurator państwa dr W ę d k i e w i c z wyjechał na urlop. Zastępuje go w urzędzie radca nadprokuratoryi dr Kazimierz C z y s z c z a n.

Towarzystwo artystów „Sztuka“ ukonstytuowało się, wybierając prezesem p. Wyspiańskiego, jego zastępcą p. Mehofera, a sekretarzem p. Stanisławskiego.

W sprawie gimnazyum żeńskiego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie w „N. Reformie“ sprostowania drobnej pomyłki, która się wkradła do komunikatu zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej.

Do dymisyi w gimnazyum żeńskiem podałam się nie wskutek jakichkolwiek wymówek czy też uwag czynionych mi przez dyrektora, lecz wskutek następującego charakterystycznego dla tej szkoły zdarzenia: przy jednej z uczenic przełożona zrobiła rewizyę poszukując dowodu, że uczenica ta zbiera składkę na ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim i sprzedaje rewolucyjne broszury. Gdy na konferencyi nauczycielskiej dyrekcya i grono nauczycielskie oświadczyło się za koniecznością takich środków pedagogicznych, tegoż dnia jeszcze podałam się do dymisyi.

Z szacunkiem
St. S e m p o ł o w s k a.

Ruch ludności w Krakowie. Miejskie biuro statystyczne wydało sprawozdanie za miesiąc maj. Ludności było 99.800 (kobiet 50.676, chrześcijan 71.948, żydów 27.852); małżeństw zawarto 57, urodzin było 261, umarło 270 osób.

Z teatru. Wczorajsze czwarte z rzędu przedstawienie operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim zgromadziło znów tłumy publiczności. Dawano „Gejszę“, która się ogólnie podobała, a która powtórzoną będzie w przyszłym tygodniu. Dziś we środę wesoły „Taksator“, jutro we czwartek wspaniała „Rzeczpospolita Babińska“, w piątek figlarna „Dziewczyna z fiołkami“, w sobotę ulubiony „Druciarz“, w niedzielę wesoły „Posłaniec Nr 6666“.

Powodzenie operetki w parku krakowskim zdaje się być zapewnione. — Najbliższą nowością będzie „Konsul generalny“.

Z filii Biura Korespondencyjnego we Lwowie otrzymujemy wyjaśnienie, że przyczyną skąpo napływających do nas w ostatnich dniach ze stolicy kraju wiadomości, były dość częste przerwy w połączeniu telefonicznem, które, zerwane w ostatniej chwili, czyni już niemożliwem przesyłanie depesz, gdyż przybyłyby one do Krakowa za późno. Dalecy od robienia przykrości kolegom po piórze, zauważyć musimy, że galicyjska Filia mogłaby także wielką oddać całej prasie krajowej usługę przez zorganizowanie telegraficznej służby wywiadowczej z Poznania i Warszawy, co leżało w intencyach pierwszego kierownika Filii. Mamy nadzieję, że przy dobrych chęciach ze strony zarządu Filii, których mu nie odmawiamy, interesa dziennikarstwa polskiego znajdą w tej, na wszelki sposób niezbędnej dzisiaj dla nas instytucyi, silny punkt poparcia.

W Akademii sztuk pięknych z dniem dzisiejszym ukończone zostały wszystkie wykłady, tak główne, jak pomocnicze. W dniu 8 b. m. grono profesorów Akademii oceni postępy i prace uczniów, klasyfikując przyznanie odznaczeń i nagród. — Wystawa prac uczniów Akademii sztuk pięknych w gmachu własnym rozpocznie się z dniem 9 b. m. i trwać będzie 3 dni, do dnia 11 b. m. włącznie.

Ze sfer artystycznych. P. Robert Poselt, artysta-skrzypek, wyjechał na tournée koncertowe do Krynicy, Szczawnicy, Rymanowa, Iwonicza, Truskawca i Zakopanego.

Egzamin dojrzałości w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem prof. Fr. Preisendanza odbył się w czasie od d. 27 czerwca do 5 lipca pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Mieczysława Zaleskiego. Z pomiędzy 33 uczenic egzamin złożyły: Bernacka Marya (z odznaczeniem), Bielakówna Walerya (z odznaczeniem), Chmurzanka Marya, Chorubska Czesława (z odznaczeniem), Chrzanowska Zofia, Chrząszczówna Jadwiga, Dutkówna Helena, Gajewska Zofia (z odznaczeniem), Glatzelówna Marya (z odznaczeniem), Kopczyńska Henryka, Kopczyńska Marya (z odznaczeniem), Kopytówna Leona, Łaganówna Jadwiga, Nowakówna Walerya, Rupikówna Wanda. Rupikówna Helena, Ślusarkówna Stanisława, Szczepańska Jadwiga, Traczewska z Moskalów Stanisława, Turchalska Zofia, Wałachiewiczówna Teodozya, Wiktorczykówna Tekla, Wsołkówna Marya (z odznaczeniem), Wusatowska Marya (z odznaczeniem), Zgodówna Marya (z odznaczeniem), Zgórkówna Marya (z odznaczeniem). — Jedną uczenicę reprobowano na 1 rok, a 6 uczenicom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po upływie 2 miesięcy.

Wpisy do prywatnego seminaryum rozpoczną się d. 29 sierpnia (plac Szczepański).

Brutalny napad. Piszą nam z miasta: Dzisiaj o godz. 10 przed poł. przy ul. Grodzkiej naprzeciw domu nr 32 szedł jakiś chłopczyk przyzwoicie ubrany, nucąc pół głosem, pianissimo, sam do siebie, znaną piosenkę: „Bartoszu, Bartoszu“. Idący naprzeciw niego starszy, wygolony mężczyzna, w stroju cywilnym, u d e r z y ł g o w t e j c h w i l i p r z e z p l e c y i k a r k g r u b ą l a s k ą, krzycząc: „Stul t w o j a p y s k, t y p o l s k a s z w i n i o!“ Jakiś pan, bardzo poważnie wyglądający, zapytał go, co to ma znaczyć i za co uderzył chłopca? Hakatysta zaczął po niemiecku wykrzykiwać: „Lassen Sie mich in Ruhe, Ich kenn Sie nicht — Sie Pollakke!“ W tej chwili otoczyło kilku sklepowych subjektów izraelitów obu panów. Z największem oburzeniem opowiadali, że ten pan, co chłopca uderzył, prawie codzień robi takie awantury, obrażając najohydniejszemi słowy uczucia polskie. Postanowiono aresztować brutalnego Niemca, ale na całej Grodzkiej od Rynku aż po kościół św. Idziego nie było policyanta. Napastnik uciekł w kierunku sądu przy ul. św. Michała. Strażnicy sądowi nie chcieli interweniować, szukano i tu policyanta, ale go nie było.

Konkurs. Śląska Rada szkolna krajowa ogłosiła konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela d l a j ę z y k a p o l s k i e g o jako przedmiotu głównego z filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego, z początkiem roku szkolnego 1905/6 w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta wnosić należy do ministerstwa oświaty za pośrednictwem tejże Rady szkolnej do dnia 22 lipca b. r.

Strejk pokostników i blacharzy w Krakowie trwa dalej i do porozumienia między stronami jeszcze nie przyszło. Według zebranych informacyj u inspektora przemysłowego p. Kremera, strejk pokostniczej czeladzi wypadł w nader niekorzystnych warunkach dla strejkujących, gdyż w czasie powszechnego zastoju na roboty pokostnicze. Przeświadczenie to utrudnia niezmiernie rokowania w celu załagodzenia strejku, gdyż majstrowie mniemają, że strejkujący zgodzą się po pewnym czasie pracować na dawnych warunkach.

Ludzkie kości. Przy kopaniu fundamentów, zakładanych w celu rozszerzenia wikaryjki na zbiegu ulicy Felicyanek i Smoleńsk, natrafili pracujący robotnicy na stosy zakopanych w kilku miejscach w ziemi ludzkich czaszek, piszczeli i kości kręgosłupa. Zwalane na kupę kości przedstawiają już zawartość kilku fur. Osoby, powołane do tego, powinny się zająć przewiezieniem wykopanych szczątków na cmentarz i złożeniem ich do przygotowanego grobu.

Praktyki wakacyjne słuchaczy politechniki lwowskiej we fabrykach krajowych. Na życzenie „Koła Technickiego pomocy przemysłowej“ centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego uznając rozbudzenie zamiłowania i zmysłu dla pracy w przemyśle w naszej młodzieży technickiej za jeden z pierwszorzędnych czynników rozwoju przemysłowego kraju, zwrócił się do krajowych fabryk z prośbą, aby przyjmowały słuchaczy politechniki lwowskiej na praktykę wakacyjną. Pewna liczba firm, uznając słuszność powyższego poglądu, oświadczyła gotowość zadośćuczynienia tej prośbie. Nadto centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego przeznaczył czterysta koron jako zawiązek funduszu na zasiłki dla tych niezamożnych a zasługujących słuchaczów politechniki, którzy bez takich zasiłków nie mogliby odbywać owych bezpłatnych praktyk. Jest nadzieja, że fundusz ten będzie zasilony z innych źródeł, także kwotą jakichś 200 kor. przez samą „Pomoc przemysłową techników“.

Spalona kaplica. Z Jaworowa donoszą: W gminie Gnojnicach powstał onegdaj z powodu niezagaszonej świecy przez kościelnego w tamtejszej kaplicy pożar, który zniszczył tę kaplicę doszczętnie. Szkodę obliczają na 1400 kor.

Wystawa przemysłowa w Zakopanem. Z dyrekcyi wystawy komunikują nam: Wydział krajowy przyznał wystawie w Zakopanem subwencyę w kwocie 3.000 koron z tem zastrzeżeniem, że szkoły krajowe mają być na wystawę bezpłatnie przyjęte. Wobec krótkiego czasu, dzielącego nas od otwarcia wystawy (dnia 15 lipca), zapraszamy tą drogą wszystkie szkoły krajowe do bezpłatnego obesłania wystawy. Zgłaszające się szkoły otrzymają odwrotnie wszelkie informacye.

Chrzanów, 2 lipca. Konferencya nauczycieli i nauczycielek tutejszego powiatu, w liczbie około stu kilkudziesięciu osób, ukończyła wczoraj wieczorem dwudniowe swoje obrady. Po uroczystem nabożeństwie, zgromadziło się nauczycielstwo w jednej z sal szkoły żeńskiej. Przewodniczący konferencyi, inspektor szkolny Adolf Zontek, zagaił obrady pięknem, a dla nauczycielstwa bardzo sympatycznem przemówieniem. Powoławszy następnie na swego zastępcę Michała Makucha, dyrektora szkoły miejscowej, otworzył obrady, oddając hołd pamięci zmarłego w ubiegłym roku nauczyciela w Porembie, ś. p. Aleksandra Cholewińskiego. Głównym celem obrad tegorocznej konferencyi była rewizya książek, przeznaczonych dla młodzieży nauki codziennej i dopełniającej, tak zwanych „Szkółek“, które przed dziesięciu laty do szkół ludowych niższego typu wprowadzono, okazały się za obszerne, tak, że wyczerpanie zawartego w nich materyału, szczególniej w jednoklasowych i dwuklasowych szkołach, jest niemożliwem. Najwięcej pod tym względem wadliwą jest Szkółka cz. I, czyli Elementarz. To też nauczycielstwo z radością powitało tę swobodę, jakiej udzieliła mu Rada szkolna krajowa, celem wypowiedzenia swoich życzeń i zdań w tym kierunku. Oświadczyło się więc jednomyślnie za skróceniem i przerobieniem podręczników do nauki codziennej, a z u p e ł n e m u s u n i ę c i e m p o d r ę c z n i k a d o n a u k i d o p e ł n i a j ą c e j, który natomiast zastąpić winno specyalnie do tego celu stworzone p e r y o d y c z n e w y d a w n i c t w o, małe, a częste i bardzo tanie, aby dopuszczone do rąk dziatwy nauki dopełniającej, szło wraz z nią pod strzechy chat i dostarczało zdrowej lektury.

Postulaty nauczycielstwa będą w dalszym ciągu przedmiotem obrad konferencyi krajowej, na którą delegatami wybrano prawie jednomyślnie Stanisława P o l a c z k a, kierownika szkoły z Krzeszowic i Emilię S m o l k o w ą, nauczycielkę szkoły żeńskiej z Jaworzna.

Pod zarzutem szpiegostwa uwięziono w Tarnobrzegu niejakiego Włodzimierza Jachnę, pomocnika technicznego tamtejszego geometry. W marcu wyjechał Jachno do Francyi, a gdy 30 czerwca zjawił się z powrotem, został uwięziony na dworcu kolei. Dom, gdzie mieszkał Jachno, strzeżonym jest przez żandarmeryę, a przy rewizyi tam dokonanej, zabrano 2 kufry papierów, listów, rysunków, odbitek z map i wysłano dla ściślejszych badań do prokuratoryi w Przemyślu. Jachnę odwieziono do więzienia śledczego w Przemyślu.

Proces o sprzeniewierzenie. W Nowym Sączu toczy się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Stanisławowi T r a p s z y, b. zarządcy filii Bazaru krajowego, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w latach 1902 i 1903 kwoty przeszło 6000 koron. Sprzeniewierzenie to, popełniane przez Trapszę dłuższy czas, wyszło na jaw przy szkontrze, jakie przeprowadził dyrektor kraj. związku przemysłowego p. W. Szydłowski. Okazało się mianowicie, iż Trapszo pieniądze nadsyłane przez dłużników Bazaru przywłaszczał sobie, wykazując zdefraudowane kwoty w aktywach kasy. Rozprawę prowadzi radca Pisztek, oskarża zast. prok. Sozański, broni adw. dr Wędrychowski.

Ze świata.

O katastrofie w kopalni węgla w Polskiej Ostrawie pisze n m korespondent nasz z tego miasta pod datą 4 bm.:

I znowu hekatomba życia naszego robotnika! — Dziewięć trupów i kilku walczących z śmiercią. Piętnastu ich było przy owej robocie. Naprawiali w szybie Salmy mur, którym odgraniczone było stare spalenisko węglowe, ale tlejące jeszcze wiecznie. Niewczesna oszczędność przedsiębiorców nie pozwoliła na zbudowanie nowego muru, ale stary mur, pękający wiecznie pod naciskiem gazów, łatać i naprawiać kazano. Wreszcie łata jakaś poddała się, mur pękł, wypadły rozszalałe gazy, a za niemi języki podziemnych płomieni i wpadły w krużganki, gdzie przy świetle latarek powracali nasi ludzie. Piętnastu ich było, s a m i p r a w i e P o l a c y. — Młody dozorca, Czech, nieznający dokładnie terenu, poprowadził ich w ucieczce na dalszą drogę. Czterech starszych i doświadczeńszych oderwało się od grupy i wołając na resztę, wpadli na najkrótszą drogę ku szybowi. Ci się uratowali. T a m c i, j e d e n a s t u, p a d l i w r a z z e s w o i m p r z e w o d n i k i e m. Wydobyto ich — wszystkich prawie bez życia, dwóch zdołano ożywić, reszty — d z i e w i ę c i u nie docucono się. Opuścili żony i dzieci swoje w dzień swego patrona, św. Prokopa.

Rankiem już wczesnym dążyły ze wszech stron na doroczną uroczystość patrona górników, odbywającą się corocznie na rynku ostrawskim, szeregi umundurowanych górników z muzykami na czele. Zanim jednak doszły do ostrawskiego rynku, wszystkie na straszną wieść w kopalni umilkły. I nie było w tym roku parady, nie było defilady, tej coraz bardziej bladnącej czołobitności dla pracodawców, obcych duchem i rodem, ksiądz tylko powiedział kazanie, ale jakby na ironię z ofiar polskich, kaznodzieja był niechętny Polakom, proboszcz Tagliafero z Michałkowic, i przemawiał po czesku i po niemiecku. I może po raz pierwszy przy tej uroczystości podniosło się szemranie wśród zgromadzonej rzeszy polskiego ludu Lud nie słuchał mowy księdza, który sam nie będąc Czechem z pochodzenia, podał w Michałkowicach rękę czeskim szowinistom dla ujarzmienia polskiego ludu.

Zaburzenia w Kielcach. Dzienniki warszawskie donoszą: Onegdaj w godzinach popołudniowych w okolicach stacyi kolejowej tłum świętujących robotników usiłował wywołać przerwę w pracy i przy tej sposobności u d e r z y ł s i ł ą n a m a g a z y n y k o l e j o w e, bronione przez żandarmów. Po wymianie dość gęstych strzałów tłum opuścił obszar stacyjnych zabudowań, gdzie zapanował spokój. Wezwano pomocy wojska, którego w Kielcach prawie nie było.

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne nadesłało dzisiaj z K i e l c wiadomość, że onegdaj wieczorem rozruchy przybrały groźny charakter. Tłum ludności rzucał kamieniami i strzelał z rewolwerów. — Wojsko dało ognia: 5 osób zabitych, 6 rannych. Potem zapanował spokój.

Z Łodzi donoszą do dzienników warszawskich: Tkalnia mechaniczna Towarzystwa akcyjnego Juliusza Heinzla po 6-tygodniowym strejku rozpoczęła pracę. Stawili się wszyscy robotnicy w liczbie 1.350. — Gubernator piotrkowski, ochmistrz Arcimowicz, wyjechał do Sosnowca, gdzie, jak wiadomo, zapanowało ogólne bezrobocie.

Z teatrów warszawskich. Znany artysta p. Stanisław Knake-Zawadzki wystąpił onegdaj w teatrze Filharmonii jako Hjalmar w „Dzikiej kaczce“ Ibsena. Występ artysty zyskał wielkie powodzenie. W poniedziałek wieczorem wyjechali do Wilna artyści biorący udział w przedstawieniach polskich tamże na rzecz pogotowia ratunkowego. Przewodniczą drużynie pp. Lüdowa, Marcello-Palińska, Niewiarowska, oraz pp. Frenkiel, Leszczyński i Rapacki. Wyjechało ogółem 16 osób.

Pożar w Gdańsku. Onegdaj skutkiem uderzenia piorunu pożar objął wspaniałą wieżę starożytnego kościoła św. Katarzyny w Gdańsku. O pożarze tym podają dzienniki niemieckie szczegóły następujące: O godz. 2 popopołudniu, podczas szalonej burzy piorun uderzył w szczyt wieży, którą w jednej chwili objęły płomienie. Na ratunek nadbiegły straże ogniowe: miejska i zarządu marynarki z warsztatów okrętowych zabrały się z całą energią do ratunku. Z narażeniem życia strażacy przeciągali po stromych dachach kościoła węże parciane, a sikawki parowe pracowały bez przerwy. Po nadludzkich niemal wysiłkach zdołano wreszcie pożar opanować tak, że spłonęła tylko doszczętnie wieża, stanowiąca jednę z najpiękniejszych ozdób architektonicznych Gdańska. Oprócz zwykłych dzwonów kościelnych, na wieży znajdował się jeszcze starożytny komplet 35 dzwonów, nastrojonych na rozmaite tony, ważący 11.000 funtów. Na dzwonach tych wygrywano dwa razy dziennie hejnały za pomocą klawiatury. Skutkiem żaru dzwony topniały po kolei i spadały z głuchym łoskotem w głąb wieży. W końcu przepaliło się wiązanie drewniane i runęło razem z resztkami wieży, na szczęście, pionowo na dół, nie na zewnątrz kościoła, na dachy domów sąsiednich, co mogłoby wywołać straty w ludziach. Straty materyalne wynoszą 200.000 marek. Kościół św. Katarzyny wybudowano pomiędzy 1326 a 1330 r.; wspaniała wieża i słynna gra dzwonów powstały w r. 1634.

Upały w Wiedniu. W ciągu dnia wczorajszego wskutek olbrzymiego upału, jaki panował w mieście, kronika policyjna do godziny $6^{1}/_{2}$ wieczorem zanotowała 6 wypadków porażenia słonecznego na ulicach miasta.

„Kółko rolników“ wszechnicy Jagiellońskiej wybrało nowy wydział. Wybrani: Franciszek Wierzbicki (przewodniczący), Stanisław Swidziński (zastępca), Bronisław Wesołowski (skarbnik), Lucyan Rozenblum i Zygmunt Ruszczyc (bibliotekarze), Konstanty Stecki (sekretarz), Ignacy Chrystowski, Stanisław Kuczyński i Juliusz Poniatowski; do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: Stanisław Boduszyński, Leon Majewski i Antoni Jabłonowski.

Komitet zjazdu Górnoślązaków w Krakowie podaje do wiadomości, że oszczędzoną kwotę 131 K 82 h przesłał na ręce p. I. Szyperskiego, dyrektora banku ludowego w Katowicach, na cel patryotyczny, przez samych uczestników wycieczki wskazany. L. H. M a ł e c k i.

Bursa polska w Drohobyczu pomieści od 1 września 48 uczniów. Zgłoszenia do 16 b. m. do prof. Kazimierza Eljasza w Drohobyczu.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli członkowie oddziału Tow. pedagogicznego w Przemyślu 55 K 35 h, L. M. 4 K, L. B. 2 K.

Na pomnik T. Kościuszki w Krakowie złożył M. G. 1 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył W. Leśniakowski 5 K.

Błąd druku. W korespondencyi z Wilna, zamieszczonej w numerze 149 „N. Reformy“, wydrukowano błędnie: „Przy tej sposobności odnowienia składu Rady miejskiej postępowcy z w i ę k s z y l i liczbę radnych miejskich Rosyan z d w ó c h n a c z t e r e c h“. — Ma być: ...z m n i e j s z y l i z 7 na 4.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We czwartek: „Rzeczpospolita Babińska“.
W piątek: „Dziewczyna z fiołkami“.
W sobotę: „Druciarz“.
W niedzielę: „Posłaniec nr 6666“.

Z kalendarza. We czwartek 6 lipca: Izajasza pror. i Dominiki; w piątek 7 lipca: Cyryla, Metodego i Odona bb. ww.; w sobotę 8 lipca: Elżbiety kr. wd. i Eugeniusza.

Wschód słońca 6 lipca o godzinie 3 min. 40, zachód o godz. [illegible] m. 49; długość dnia godzin 16 m. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 lipca termometr doszedł od 17·5 do 27·0 C.; barometr zwolna opadał.

Dnia 5 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 20·0 C.; wiatr zachodni.

[illegible] dla Galicyi zachodniej na 5-go lipca: zachmurzenie zmienne, pogoda niepewna.

Dział ekonomiczny.

× **Krajowa Rada kolejowa** odbyła we Lwowie w poniedziałek posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego JE. Stanisława hr. Badeniego. W posiedzeniu wzięli udział pp.: dr Głąbiński, Góralczyk, dr Kolischer, prezydent Krakowa dr Leo, Struszkiewicz, Seferowicz, prof. Skibiński, Leonard Wiśniewski, a ze strony Wydziału krajowego szef departamentu IV dr Dąmbski, dyrektor Kulakowski, szef komercyalny Charkiewicz i sekretarz Rady p. Filippi.

Uchwalono: 1) Na wniosek dra Kolischera poparcie budowy kolei Złoczów-Sassów-Usznia, pod warunkiem, że interesenci odpowiedni udział złożą. 2) Na wniosek dra Lea a) wezwać zarząd kolei państwowych, by zaradził skutecznie brakowi wozów na linii Kraków-Zakopane, zwłaszcza podczas sezonu; b) zaprowadzić bilety powrotne z ważnością na dni 8 na przestrzeni Kraków-Zakopane i stacyach pośrednich; c) wezwać dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie, by uznała ważność legitymacyj urzędników państwowych na linii Chabówka-Zakopane; d) zatrzymać na próbę przez sezon zimowy pociąg, wprowadzony w letnim rozkładzie jazdy na linii Kraków-Zakopane.

Na wniosek dra Lea, poparty przez p. Struszkiewicza, uchwalono wezwać Wydział krajowy, by dołożył wszelkich starań do jak najspieszniejszego zapewnienia budowy kolei Podgórze-Myślenice z ewentualnem przedłużeniem do Mszany Dolnej, a to po myśli uchwały Sejmu z lipca 1901 r.

Nakoniec podał poseł Głąbiński do wiadomości, iż Koło polskie domaga się od rządu w zamian za dodatkowe kredyty na koleje alpejskie zapewnienia budowy kolei Lwów-Kamionka Strumiłowa-Stojanów, oraz kolei Dębica-Jasło-Konieczna, jako kolei państwowych, oraz i ewentualnie budowy kolei lokalnych, które Wydział krajowy wskaże. Pertraktacye odnośne prowadzi komisya parlamentarna Koła.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lipca.

Przyspieszenie wakacyj. Z powodu upałów zezwoliło ministerstwo oświaty, aby rok szkolny w szkołach średnich i ludowych we Lwowie zamiast 15 b. m. zamknięty został już w najbliższy piątek.

Stypendyum na podróż naukową. Ministerstwo rolnictwa ogłosiło konkurs na jedno stypendyum w kwocie 800 koron dla młodego weterynarza, który ukończył nauki w lwowskiej Akademii weterynaryi, a chce uzupełnić swe wiadomości za granicą. Podania, wystosowane do ministerstwa rolnictwa, należy złożyć na ręce rektora Akademii weterynaryi najdalej do dnia 10 lipca b. r.

Centralny komitet wyborczy na podstawie jednomyślnej uchwały powiatowego komitetu przedwyborczego złoczowskiego, z a t w i e r d z i ł k a n

dydaturę Kazimierza Obertyńskiego, właściciela dóbr Stronibaby, na posła do Sejmu z kuryi wiejskiej w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego. Wybór odbędzie się 10 lipca.

W teatrze lwowskim odbędą się przedstawienia jeszcze przez lipiec, podczas sierpnia będzie budynek zamknięty, artyści zaś otrzymają na ten czas urlopy.

Odczyty. P. Andrzej Niemojewski wygłosił we Lwowie 3 odczyty o Wyspiańskim.

Samobójstwo weterana z r. 1863. Utrzymujący przy ulicy Gródeckiej L. 61 sklepik z naftą weteran z r. 1863, Adolf Paszkowski, wystrzałem z rewolweru pozbawił się onegdaj życia. Przyczyną samobójstwa było zmartwienie, że właściciel domu odnajął lokal, w którym Paszkowski miał swój sklep, innemu kupcowi.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
W sobotę: „Dom waryatów".
W niedzielę: „Na Łyczakowie".

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, po załatwieniu kilku spraw nietykalności poselskiej, przystąpiono do dyskusyi nad referatem komisyi podatkowej o przedłożeniu, dotyczącem zmiany kategoryi podatku domowego dla kilku miast, między niemi także dla Krakowa. Referentem komisyi był poseł dr Doboszyński. W dyskusyi nad jego referatem zabrał głos poseł Hoffmann Wellenhof i wyraził nadzieję, że nowa ustawa będzie tylko zadatkiem ogólnej reformy podatku gruntowego. Minister finansów Cosel oświadczył, że prace przedwstępne dla tej ogólnej reformy są w pełnym toku, i że prawdopodobnie już w przyszłym roku będzie można przystąpić do jej kodyfikacyi. Tymczasem zalecał minister przyjęcie tej ustawy. Po dalszej dyskusyi obrady przerwano i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Steina w sprawie zerwania wspólności z Węgrami. Pos. Stein uzasadniał nagłość swojego wniosku oświadczeniem węgierskiego prezydenta gabinetu Fejervarego na ostatniej konferencyi z przywódcami opozycyi, w którem zapowiedziano dalsze koncesye ekonomiczne i wojskowe na rzecz Węgier, przyczem w bardzo ostry sposób uderzał na prezydenta gabinetu i na koronę. Odpowiedź bar. Gautscha była nie mniej ostrem odparciem zarzutów posła Steina. Prezydent gabinetu wzywał w końcu Izbę, ażeby zachowała zimną krew i rozwagę w tej tak ważnej sprawie, poczem wśród ogromnej wrzawy wśród Wszechniemców prosił o odrzucenie nagłości wniosku. Izba po dłuższej dyskusyi zastosowała się do tego życzenia i nagłość wniosku odrzuciła.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi Derschatty referent subkomitetu, poseł Forzt przedłożył następujący wniosek:

„Zważywszy, że nie nastąpiło konstytucyjne ustanowienie kwoty od 1 lipca b. r., a jednostronne rozporządzenie legislatywne jest niedopuszczalne — zważywszy dalej, że bezwarunkowo istnieje prawne zobowiązanie obu państw do przyczyniania się do wspólnych wydatków, Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, złożone w komisyi, według którego rząd pod własną odpowiedzialnością i w porozumieniu z rządem węgierskim od 1 lipca b. r. płatne raty miesięczne kwoty zamierza przekazywać wspólnemu rządowi jako prowizoryczne zaliczki. Izba jednakże zastrzega się przeciw podobnemu precedensowi i wzywa rząd, by dążył do jaknajszybszego konstytucyjnego ustanowienia stosunku, według którego koszta spraw wspólnych przez obie połowy monarchii mają być ponoszone. Przytem Izba bierze impuls, aby raz jeszcze z naciskiem zaznaczyć, że w dotychczasowym kluczu kwoty widzi ciężkie upośledzenie tej połowy monarchii. Dlatego jest rzeczą naglącą, kwestyę tę poddać rewizyi. Zarazem Izba oświadcza, że płacenie kwoty przez kraje reprezentowane w Radzie państwa na wspólne wydatki opiera się na jednolitej wspólnej armii."

Poseł Grabmayer żądał, aby dołączono do wniosku dodatek, dotyczący zabezpieczenia Austryi, na wypadek utworzenia odrębnej armii węgierskiej. Posłowie Bareuther i Chiari oświadczyli się za wydaniem ustawy, upełnomocniającej rząd do płacenia kwoty. Prezydent gabinetu, Gautsch, zwalczał ich wniosek, twierdząc, iż ustawa taka byłaby sprzeczna z ustawą ugodową, a w końcu zapowiedział, że jeżeli w sytuacyi nastąpi zwrot decydujący, rząd natychmiast zwoła parlament.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent, że poseł Lupu złożył mandat. Na żądanie Choca odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj. Wassilko interpeluje o uchwałę profesorów uniwersytetu czerniowieckiego, mocą której w murach uniwersytetu odbywać się mogą zgromadzenia studentów z obradami, prowadzonemi tylko w języku niemieckim, i tylko w takich zgromadzeniach może brać udział rektor i profesorowie.

Ministrowie Bouquoi, Schoenaich i dr Klein odpowiadają na szereg interpelacyj.

Z porządku dziennego nastąpiły dalsze obrady w sprawie obniżenia podatku domowo-czynszowego w niektórych miastach. (Referent poseł Doboszyński).

Po przeprowadzonej dysknsyi ogólnej, na wniosek referenta dra Doboszyńskiego przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej **i przyjęła w 2 i 3 czytaniu przedłożenie w sprawie zmiany ustawy o podatku domowym**

Następnie przyjęto bez dyskusyi ustawę w sprawie zmiany ustawy podatkowej dla Floridsdorfu, spowodowanej przyłączeniem go do Wiednia.

Z kolei przystąpiła Izba do dyskusyi nad uchwałą Izby panów o spoczynku niedzielnym i świątecznym w przemyśle.

Godz. 3 popołudniu posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. W odpowiedzi na interpelacyę posła Breitera w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika Henryka Teitelbauma, w sprawie żołnierza Michała Paliwody i w kwestyi odszkodowania stolarza Franciszka Zeisera, odpowiedział minister obrony krajowej Schoenaich, że do samobójstwa Teitelbauma przyczyniło się sprzeczne z ustawą traktowanie go i stawianie nieproporcyonalnych do jego fizycznych zdolności wymogów. Przełożony, który zawinił, został surowo ukarany i usunięty z kierownictwa szkoły jednorocznych ochotników. W związku z tym wypadkiem podniesiony zarzut przeciw szefowi sanitarnemu korpusu XI we Lwowie, okazał się zupełnie bezpodstawnym. Paliwoda umarł wskutek zakażenia krwi, z własnej winy, wskutek niedbalstwa, z powodu ucisku obuwia. Kwestya odszkodowania stolarza Zeisera została na drodze prawnej w zupełności załatwioną.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Breitera w sprawie zawartych między skarbem państwa a Towarzystwem akcyjnem przemysłu drzewnego „bar. Popper" interesów sprzedaży drzewa, odpowiedział minister rolnictwa hr. Bouquoy, że Towarzystwo to dziesiątki lat pozostaje w interesach z administracyą państwową i, jak dotąd, bez skarg czyni zadość swym zobowiazaniom.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłosił Reichstaedter interpelacyę w sprawie katastrofy w Polskiej Ostrawie i domagał się przeprowadzenia surowego śledztwa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło obradowało wczoraj obszernie, lecz poufnie nad sprawą posła Szajera. — W końcu uchwalono poruczyć komisyi dla tej sprawy wybranej, aby przeprowadziła dalsze jeszcze śledztwo, a następnie przedłożyła Kołu konkretne wnioski. Dalej toczyła się dyskusya nad kwestyą, czy Koło ma głosować za kolejami alpejskiemi. I tę dyskusyę uznano za poufną. Mowcą Koła do traktatu handlowego wybrano posła Garapicha. W razie potrzeby ma komisya parlamentarna wyznaczyć jeszcze drugiego mowcę.

Wiedeń. Jak się dowiaduję, przyszło podobno pomiędzy Kołem a rządem w sprawie kolei alpejskich do układu, na mocy którego Koło głosować będzie za temi kolejami.

Rewolucyjne ruchy w Rosyi.

Powoli, skutecznie, zwiększa się naprężenie rewolucyjne we wszystkich centrach wielkomiejskich w Rosyi. O przebiegu najważniejszych ruchów rewolucyjnych: w Kronstadzie i Libawie skąpe dotychczas nadchodzą wiadomości, co tem się tłómaczy, że są to porty światowo-handlowe i dlatego niema tam korespondentów zagranicznych. W Petersburgu rozpoczęła się znowu ruchawka robotnicza, która przybrać może każdej chwili groźny charakter.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że „Potemkin" uda się do Batum, — mógłby on zaszachować stamtąd rząd rosyjski, cały Kaukaz bowiem podminowany jest przez rewolucyę.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 lipca.

„Potemkin".

Petersburg. Transportowiec „Weicha" poddał się wczoraj jeszcze w obrębie rosyjskich wód terytoryalnych. Okręt „Potemkin" z towarzyszącym mu torpedowcem — jak się zdaje — już opuścił wody rumuńskie, nie wiadomo jednak, gdzie się znajduje.

Wiedeń. Z Odessy telegrafują: Na tak zw. „Złotym Brzegu" — oddalonym od Odessy 30 kilometrów, **„Potemkin" nabrał żywności i węgla**, poczem odpłynął w stronę Konstancy.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Odessy: „Potemkina" widziano tu w oddaleniu 25 kim. od wybrzeży.

Konstanca. Z Gałaczu donoszą: Kapitan jednego włoskiego okrętu handlowego donosi, że spotkał „Potemkina", gdy płynął **w kierunku do Batum**.

Raport „Potemkina".

Bukareszt. Załoga statku „Potemkina" przesłała w Konstancy władzom rumuńskim raport o wybuchu rewolty. Załoga twierdzi, że była zawsze bardzo źle żywiona. Podczas ostatnich ćwiczeń przywieziono dla załogi z Odessy mięso zepsute, cuchnące, w którem roiły się gromady robactwa. Komendant kazał z tego mięsa przyrządzić dla marynarzy obiad. Marynarze nie jedli, zadowalniając się kawałkiem chleba i szklanką wody i nie skarżyli się. Pomimo to kapitan, dowiedziawszy się o tem, kazał załodze wystąpić na tylnym pokładzie. Tutaj kazano odłączyć się tym, co godzą się na zjedzenie mięsa. Ze strachu wysunęło się kilku naprzód. Wtedy najstarszy oficer wezwał straż, i kazał jej strzelać do tych, co się oświadczyli przeciwko zjedzeniu zepsutego mięsa.

Straż nie chciała strzelać. Wtedy oficer wyrwał karabin z ręki jednego z żołnierzy i zastrzelił Grzegorza Wokielniczuka. W tej chwili marynarze przyskoczyli do karabinów, złożonych w kozły, porwali je i zaczęli strzelać do oficerów. Strzelali jednym ciągiem przez 10 minut. Komendant uciekł do swej kajuty, skąd popłynął do torpedowca. Sprowadzono go jednak stamtąd i zastrzelono na pokładzie. Jednego z oficerów przychwycono w chwili, gdy w składzie prochu zakładał lont, aby statek wysadzić w powietrze. Raport wymienia nazwiska trzech oficerów zabitych; jeden uciekł, jeden został ciężko ranny. Pozostało przy życiu ośmiu oficerów, pop i lekarz, którzy zsolidaryzowali się z żołnierzami.

Pościg za „Potemkinem".

Londyn. „Central News" donosi z Odessy: Czarmorska flotyla szuka za „Potemkinem" „Strienitelnij", wywiesił umyślnie czerwoną chorągiew, aby tym podstępem łatwiej się zbliżyć do „Potemkina".

Odessa. Mówią, że „Potemkin" **popłynął ku Kaukazowi.** Pojawienie się „Potemkina" wśród rewoltujących mieszkańców Kaukazu wywołać może **groźne następstwa.** Sądzą że flota czarnomorska czyha na „Potemkina", aby go zniszczyć na morzu.

Zdradziecki zamiar.

Londyn. Odeski korespondent „Standardu" donosi: Przybył tu torpedowiec, któremu polecono **zniszczyć „Potemkina"**. Załoga tego torpedowca składa się **wyłącznie z oficerów**, przebranych za majtków. Wywiesili oni **czerwoną flagę** w nadziei, że pod jej osłoną będą mogli zbliżyć się do „Potemkina", a wówczas zamierzają zniszczyć go torpedą.

Konstanza. Torpedowiec „Strielnitelnyj" po jednogodzinnym pobycie w tutejszym porcie, odpłynął w kierunku południowym. Kapitan tego okrętu, Lange, ma za zadanie wyszukać „Potemkina". Dwadzieścia mil od wybrzeży znajdują się dwa pancerniki i dwa torpedowce czarnomorskiej floty, aby odbierać informacye od „Strielnitelnego". Załoga tych okrętów **składa się z samych oficerów.**

Powrót „Pobiedonosca".

Sebastopol. (Petersb. Agencya telegr.) Eskadra pod dowództwem wiceadmirała Kriegera, **która znowu odjechała była do Odessy, powróciła tu wraz z okrętem „Georgij Pobiedonosec".**

Proklamacya buntowników.

Bukareszt. Komitet rewolucyjny na „Potemkinie" rozesłał tu do wszystkich konsulów zagranicznych proklamacyę, w której oświadcza, że rozpoczyna się walka rozstrzygająca przeciwko absolutyzmowi, równocześnie zaś zaręcza, że ręczy za bezpieczeństwo wszystkich obcych okrętów handlowych na Czarnem Morzu.

Z Odessy.

Odessa. Na okręcie „Pobiedonosec" wczoraj znowu nastał rozłam między załogą. Komendant zawiadomił o tem władze i wysadził na ląd 6 podżegaczy pod eskortą marynarzy. Zatrzymany onegdaj parowiec angielski „Cran Ley" został po starannem zbadaniu puszczony na wolność. Znajdujące się w porcie torpedowce wypłynęły z przystani. Pracę w porcie znowu rozpoczęto. Przybyły do Odessy zagraniczne parowce dla naładowania towarów.

Odessa. Sfery handlowe miasta przeświadczone są, że ruch handlowy ustał na długo wskutek spalenia portu.

Instytucye sądów pokoju są nieczynne.

Z kas oszczędności wycofywano w wielkich ilościach wkładki.

Obawiają się bombardowania.

Paryż. Podług telegramów pism paryskich z Petersburga, część Odessy znajduje się zawsze jeszcze w rękach rewoltujących tłumów. Cały korpus wojska otacza miasto. Komendant zarządził odpowiednie środki celem odparcia ewentualnego **bombardowania miasta przez załogę „Potemkina"**. W tym celu ustawiono w parku Aleksandryjskim i w dzielnicy Langeron ciężkie działa pozycyjne tak, aby mogły skutecznie ostrzeliwać port i zatokę.

Rewolty na statkach handlowych.

Konstanca. Załoga parowca „Karol", który przybył do Konstantynopola, opowiada, że **załogi wszystkich rosyjskich okrętów handlowych**, znajdujących się w drodze z Aleksandryi do Konstantynopola, **zbuntowały się.**

Prośba o pomoc.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Hamburga: W Kielu obiega pogłoska, że rząd rosyjski prosił rząd niemiecki o pomoc na wypadek, gdyby w Kronsztadzie powstała rewolucya marynarzy, a **Petersburgowi groziło ostrzeliwanie.**

Pomagają Rosyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieszcza wiadomość, zaczerpniętą z kół dyplomatycznych tej treści, że rządy kilku mocarstw porozumiewają się już co do przedsięwzięcia **wspólnych kroków** w celu zabezpieczenia swej żeglugi handlowej na morzu Czarnem przed ewentualnemi napadami korsarskiemi „Potemkina" i innych zbuntowanych okrętów wojennych. Jest to, jak się zdaje, skutek noty wystosowanej do mocarstw przez Rosyę.

Bunt rezerwistów.

Paryż. Z Petersburga telegrafują: Podczas nabożeństwa w cerkwi garnizonowej dla rezerwistów wybuchł bunt, po którym nastąpiły rozruchy. Gdy odprawiający nabożeństwo pop zaczął napominać rezerwistów, aby byli posłuszni carowi i swej przełożonej władzy, odezwały się z początku liczne głosy niezadowolenia, poczem powstała wielka wrzawa. **Część rezerwistów rzuciła się na popa i ciężko go zbiła. Inni zaczęli zrywać święte obrazy ze ścian cerkwi.** Rozruchy rozszerzyły się następnie na całą dzielnicę. Kozaków, przywołanych w celu ich uśmierzenia, rezerwiści odparli zwycięsko z bronią w ręku. Publiczność stanęła po ich stronie i dziś zbiera dla nich składki. Także w innej jeszcze dzielnicy Petersburga przyszło do podobnych rozruchów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 5 lipca).

Bomba.

Białystok. W centrum miasta, na ulicy Lipowej, w miejscu, w którem stał posterunek policyi, **rzucono bombę.** Według pogłoski, **zginęło przy tem kilkoro ludzi.** Na kilku innych ulicach słyszano strzały.

Demonstracye i zamachy.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi z Białego Stoku o zamordowaniu tam na posterunku policyanta Misgera, Rosyanina.

Przed paru dniami wybuchł strejk tkaczy w fabryce Moesa w Horoszczy, o 2 mile od Białego Stoku. Do okien mieszkania Moesa **dano około 30 strzałów rewolwerowych.**

Strejk objął także robotników rolnych w pobliskim majątku Nowosiółka.

Na czwartek (Boże Ciało starego stylu) czynią wielkie przygotowania do uroczystej procesyi, nie widzianej od lat kilkudziesięciu na ulicach Białego Stoku.

W miasteczku Pilwiszkach nad granicą pruską odbyła się manifestacya polityczna, w której udział brali przeważnie włościanie. Wybito szyby we wszystkich oknach urzędu policyjnego, a z rąk komisarza wydarto szablę, którą natychmiast w jego oczach złamano. Podczas starcia odniosło rany kilkanaście osób. Odbyły się liczne aresztowania.

Strejki w Petersburgu.

Petersburg. Dyrekcya fabryk Putiłowskich wróciła do pracy, gdyż inaczej warsztaty dziś będą **zamknięte. Fabryki obsadzone kozakami, piechotą, oraz policyą konną i pieszą.** wezwała strejkujących robotników, aby dziś Słychać, że robotnicy fabryki „Laferme" dziś **również zastrejkowali.** Właśnie nadchodzi urzędowa wiadomość, **że przeszło 25.000 robotników strejkuje.** Po wszystkich zewnętrznych dzielnicach **przeciągają silne patrole piechoty i kozackie.** Spokoju dotąd nigdzie nie zakłócono.

Petersburg. W petersburskim porcie handlowym **zaprzestano robót.** W zakładach Siemianikowskich ulokowano secinę kozaków. Po całym trakcie szliselburskim krążą patrole kozaków.

Starcie z robotnikami.

Petersburg. Zeszłej nocy odbyło się tu zebranie strejkujących robotników z fabryk Putiłowskich. Ktoś zdradził to policyi, która przybyła wraz z kozakami. Wkrótce przyszło do starcia, które miało przebieg **bardzo krwawy.**

Proklamacye rewolucyjne.

Petersburg. W Odessie, Libawie, Rydze, Kronsztadzie, Sebastopolu i Nikołajewie rozszerzają ciągle proklamacye rewolucyjne, a od czasu do czasu przychodzi tam także do starć między ludnością a wojskiem.

Zamknięcie dziennika.

Odessa. Dziennik „Rossya" przestał wychodzić, albowiem cenzura nie pozwoliła na ogłoszenie żadnych ważniejszych wiadomości.

Z teatru wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 lipca.)

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Ostatni kontrtorpedowiec „Oshiwo", zbudowany w Kure, zastanie wcielony do marynarki japońskiej.

Zwycięstwa czy porażki?

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z 3 b. m., że nieprzyjaciel 30 czerwca **posunął się naprzód** w kierunku na Julangtse, jednak został odparty i cofnął się na swe pierwotne pozycye, przyczem rosyjska kawalerya go ścigała.

Dnia 1 lipca rosyjskie wojsko przedsięwzięło atak na nieprzyjaciela, który zajął był jednę wioskę na południe od Liauhunpen. O 7 wieczorem pozycyę tę ufortyfikowaną **zdobyto szturmem.** Rosyanie ścigali nieprzyjaciela przez 3 wiorsty i **znieśli 1 batalion japoński** (?).

Tokio. Urzędownie donoszą: Rosyjski oddział kawaleryi w sile 400 ludzi został 2 b. m. w odległości 6 mil na północ od Jusang **z ciężkiemi stratami odparty.** Japończycy przedsięwzięli ruch oskrzydlający, zaatakowali Rosyan jeszcze raz podczas odwrotu i rozproszyli zupełnie.

Nad ranem dnia 1 b. m. oddział rosyjskiej kawaleryi w sile 600 ludzi **również został odparty koło Kangcin.** — Taki sam los spotkał oddział rosyjski, złożony z kawaleryi, piechoty i 18 dział, po walce, która trwała całą noc. **Rosyanie stracili 400 ludzi, Japończycy 90.**

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju: Urzędowo donoszą o kilku potyczkach nad rzeką Tiumen w północnej Korei i w Mandżuryi na zachód od Liaoho. Zaangażowaną była głównie rosyjska kawalerya, która **wszędzie z ciężkiemi stratami odpartą została przez Japończyków. Japończycy na całej linii awansują.**

Jeńcy rosyjscy.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Admirał Nebogatow i 80 Rosyan zostało przewiezionych do Kioto.

Zabrane statki.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Okręty „Bojan" i „Pereświet" zostaną w Porcie Artura tylko prowizorycznie naprawione i przewiezione do Japonii, gdzie będą zupełnie odnowione. Słychać, że z tych i innych rosyjskich okrętów zostanie utworzoną **osobna eskadra** (!) pod dowództwem jednego z admirałów, który się odznaczył w ostatniej bitwie morskiej.

Nowy szef sztabu.

Petersburg. Szefem sztabu sztabu generalnego zamianowany został generalny inspektor kawaleryi generał-lejtnant Palicyn.

Rokowania pokojowe.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Ogłoszono spis pełnomocników japońskich przy rokowaniach pokojowych w Waszyngtonie. W rządzie pełnomocników znajduje się baron Kamura. Prasa wyraża zadowolenie z powodu mianowania pełnomocnikami najzdolniejszych dyplomatów japońskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 lipca.

Zjazd Kółek rolniczych.

Tarnopol. W dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem żądano, aby zarząd poczynił starania, aby żandarmerya nie przeszkadzała w rozszerzaniu pożytecznych książek na odpustach. Dalej żalono się, że akcya w sprawie zakładania Kółek rolniczych jest nadzwyczaj słaba, domagano się poczynienia starań o poczty i podnoszono pożyteczność kroków w sprawie uzyskania pożyczek z Banku krajowego. Po przerwie obiadowej dr Gargas przemawiał imieniem towarzystwa ludoznawczego, poczem p. Stapiński, stwierdziwszy ludowy charakter Kółek rolniczych, żądał wyciągnięcia z tego konsekwencyi w sprawie starania się o subwencye równe tym, jakie otrzymują towarzystwa gospodarcze i robotnicze. Po dalszej jeszcze dyskusyi udzielono zarządowi absolutoryum z podziękowaniem, a ustępującemu dr Stefczykowi wyrażono uznanie.

Tarnopol. Wczoraj po obradach delegaci Towarzystwa „Kółek rolniczych" zwiedzali fabrykę dachówek cementowych Galla. Wieczorem włościanie z Buczniowa odegrali sztukę „Dziesiąty pawilon", a dr Gargas wygłosił wykład o teatrze włościańskim. Chór śpiewał pieśni.

Dziś rano odbyło się nabożeństwo za ś. p. Jackowskiego, patrona Kółek rolniczych w Ks. Poznańskiem. Następnie p. Bieroń demonstrował na dziedzińcu centryfugę. Na posiedzeniu odczytano pisma i depesze od hr. Stan. Badeniego, Tad. Pilata, ks. arcyb. Bilczewskiego i w. in., poczem ogłoszono wynik wyborów. Wybrani zostali do wydziału: Artur Cielecki, Bronisław Dulęba, dr Z. Gargas, dr Stan. Głąbiński, Gabryel Jarosz, Józef Pomorski, Mikołaj Rej, Ant. Smajera, Grzegorz Sowa, Jan Steczkowski, Jerzy Turnau, ks. Weseliński, Stan. Grabski, Franc. Wójcik, Tomasz Rylski, Michał Męsowicz, Jan Pawlikowski, Telesfor Adamski; do komisyi rewizyjnej: D'Abancourt, Filimowski i Żardecki. Poseł Stapiński wyraził życzenie, aby na przyszłość wybierano reprezentantów nauczycielstwa ludowego. Nastąpił referat dra Henryka Sawczyńskiego o włościach rentowych i dysknsya.

Smiertelne manewry.

Wiedeń. Z Poli donoszą: Podczas manewrów tutejszego pułku obr. kraj., odbywających się wśród okropnego upału, **rażonych zostało udarem słonecznym 200 żołnierzy. Z tych 60 już umarło.** Lekarz pułkowy z powodu upału zemdlał, spadł z konia i złamał rękę. Żołnierze chwalą bardzo przytomność umysłu kapitana Łubieńskiego, który zapobiegł większej jeszcze katastrofie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Były minister dla Chorwacyi Tomasicz ogłasza w „Budap. Hirlap" artykuł, w którym podnosi, że przy ewentualnem przekształceniu wspólnego wojska i językowi chorwackiemu przyznać należy uzasadnione prawa.

Fejervary grozi.

Budapeszt. „Magyar Nemzet" pisze o zapowiedzianym oporze municypiów w wykonywaniu agend poruczonego zakresu działania. Jeśli który z urzędników odmówi swej interwencyi przy ściąganiu podatków i poborze rekruta, zostanie suspendowany a w jego miejsce zamianowany będzie substytut, ewentualnie funkcyę obejmie urzędnik ministeryany lub administracyjny. Jeśli dobrowolnie złożone podatki nie będą przesłane rządowi lecz deponowane w banku, rząd będzie temi sumami rozporządzał. Jeśli suma nie zostanie deponowaną, dotyczący funkcynaryusz będzie oskarżony **o sprzeniewierzenie.** Tak więc na wszelki wypadek państwo przyjdzie w posiadanie należnych mu sum, a uchwały komitatów, namawiające do oporu, nie doprowadzą do skutku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lipca

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 658·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·75. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Unionbanku 541·50. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 1022·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 544·—. Akcye kolei państwowych 672·25. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei północnej 5732·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 528·25. Akcye Rima Murany 550·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2657·—. Akcye Fabryki broni 576·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 903·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·62. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 97·— 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·07. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 141·50. Marki 117·50. Ruble 253·—.

Cukier 23·50—23·60 stały. Spirytus 41·00 do 41·40 stały. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Poszczególne papiery bankowe, akcye węglowe i żelazne wyższe; zamknięcie spokojne.

ZAKOPANE

Pensyonat „Łubień" M. Świątkowskiej. Blisko parku klimatycznego; widok na góry. (Kasprusie 21). 2424 1 3

Uczeń klasy VI szkoły realnej chciałby udzielać lekcyj. Zgłoszenia poste restante **„Uczeń", Kraków.** 2426 1 3

Waga mostowa

w dobrym stanie tanio **do sprzedania.** — Wiadomość: Przedsiębiorstwo Dobija i Ska, Podgórze-Płaszów. 2435 1 3

ZAKOPANE

Pensyonat „Zagórze" Zaruskich. Kasprusie 17. Obok parku klimatycznego. Widok na góry. Obszerna weranda na dachu. 2425 1 3

Dwa dworki

z umeblowaniem skromnem są na sezon letni **do wynajęcia.** Stacya, doktór, apteka 6 klm. Kościół, sklepiki, rzeka w miejscu. Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr Łętownia** koło Jordanowa. 2318 4 4

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkan

Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Grabówka, Modrzejów, Łomnica różne mieszkania na sezon lub cały rok.

WILLA w Rudawie.

SWOSZOWICE wieś Opatkowice.

Rogatka Mogilska 10, pokój umeblowany.

SKLEPY: Grodzka 50, Floryańska 28, św. Anny 5, Rakowicka 3, Bracka 6, Zwierzyniecka 21, św. Jana 14, Sławkowska 30, Zwierzyniecka 34, Grzegórzecka 12, 18, Grodzka 61, Szujskiego 1.

POKÓJ z meblami lub bez: Stachowskiego 10, 5, 12, Podzamcze 22, Poniatowskiego 6, Zwierzyniecka 27, Kapucyńska 3, Szujskiego 4, Długa 74, Zwierzyniecka 9, Bracka 1, Długa 37, Basztowa 25, Batorego 25, Zgoda 1, Wolska 3, św. Marka 8, Pańska, Pl. Matejki 5, Smoleńsk 24, Garncarska 8, Basztowa 27, Dominikańska 1, Gołębia 1, Pędzichów 17, Garncarska 8, Garbarska 5, Siemiradzkiego 7, Straszewskiego 10, Zyblikiewicza 4, Jabłonowskich 22, Wielopole 11, Felicyanek 21, Zielona 3, św. Jana 30, 18, Wielopole 10, Szpitalna 32, Studencka 4, Radziwiłłowska 21.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Bracka 2, Krowoderska 53, Floryańska 7, Bracka 1, św. Gertrudy 11, róg św. Marka 11 i Sławkowskiej, Wolska 23, św. Marka 8, Jagiellońska 11, Studencka 2, Sławkowska 24, Floryańska 23, Studencka 8.

1 POKÓJ i KUCHNIA: Stachowskiego 26, Garncarska 16, Czysta 8, Felicyanek 4, Siemiradzkiego 4, 11, Rynek 26, Stolarska 13.

2 POKOJE i kuchnia: Gancarska 7, Krowoderska 41, Studencka 2, Karmelicka 7, Aryańska 8, Grodzka 51, Wrzesińska 9, Wielopole 10, Poselska 20, św. Gertrudy 7, Garbarska 14, Szlak 6.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wygoda 4, Siemiradzkiego 4, Zwierzyniecka 8, Krowoderska 41, Pańska, Zwierzyniecka 9, Rynek 26, św. Jana 14, Felicyanek 11, Wolska 28, Strzelecka 17, Grodzka 51, Wielopole 10, Mikołajska 7, Podwale 14, Długa 24, Felicyanek 4, Zwierzyniecka 21, 9, Zyblikiewicza 10, Rynek 13.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Warszawska 3, Kanonicza 16, Niecała 14, Pańska 5, Wolska 32, Zielona 8, św. Gertrudy 10, Krowoderska 41, św. Sebastyana 13, 9, Wrzesińska 9, 5, 7, Wielopole 15, Straszewskiego 9, Zielona 3, Michałowskiego 12, Willa „Knaus" przy rogatce Mogilskiej 33, Długa 33, Straszewskiego 6, Zwierzyniecka 21.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Wolska 28, Wolska 9, Warszawska 3, Siemiradzkiego 8, Wiślna 5, Kanonicza 16, Kolejowa 12, św. Sebastyana 13, Starowiślna 14, Pańska 7.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, św. Anny 3, Krupnicza 13, Łazienna 3, św. Anny 4, Siemiradzkiego 4, Straszewskiego 5, Floryańska 53, w śródmieściu umeblowane.

7 POKOI: Warszawska 17, Batorego 25, Szlak 8, Gancarska 14, Warszawska 3, Podwale 14.

8 POKOI: Krupnicza 17. 2428

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i można ją wykonać bez przerwy w swym zawodzie. Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem **„Biuro Asekuracyjne", Lwów, Plac Kapitulny 3.** 2432 1 2

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych** mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 1 K.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Paczka 60 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1893 8 0

Na sezon podróżny

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe, metalowe składane.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i Miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych.

Sztalugi polne składane, z siedzeniem i szkicowe z pasem do założenia przez ramię.

Parasole polne. **Laski** składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. **Kapelusze białe dla malarzy.**

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. **Farby** olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszystkich gatunkach. **Werniksy** i inne środki do malowania.
Aparata do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. **Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony i Deszczułki** do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Oraz inne przybory do malowania i rysowania.

Na sezon kąpielowy

Czapki i kapelusze do kąp.
Pantofelki do kąpieli.
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
„Smell" Preparat do kąpieli.
Wyskok ze szpilek sosnow.
Pasta Macha do kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli.

Polecają

Rynek, Kraków, Linia A-B. **REIM i SPÓŁKA,** Rynek, Kraków, Linia A-B.

Perfumy, Mydła, Pudry.
Wodę kolońską.
Przybory do golenia.
Srodki kosmetyczne.
Srodki do czyszczenia i konserwowania zębów.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i inne artykuły i przybory toaletowe.
Plasterki na nagniotki.
Szczoteczki do zębów „Ideal".

Syfony i kapsle „Sparklets" do sporządzania musujących napojów.
Aparaty do filtrowania wody.
Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej. 2372 1 3

BANK GALICYJSKI

dla handlu i przemysłu w Krakowie,

Rynek l. 25.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, realizuje wylosowane efekta i kupony, niemniej uskutecznia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres czynności bankierskich. 2307 3 3

Dział wkładkowy

wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały, oprocentowując takowe po $4^{1}/_{4}\%$.

Obok Kantoru wymiany znajdują się

pancerne, depozytowe kasy bezpieczeństwa

(Safe déposits) do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

Młodszy pomocnik do handlu towarów korzennych, łakoci i win potrzebny u firmy Bog. Steinhausa w Jaśle. Prowincyonalni mają pierwszeństwo. 2430 1 2

Szukam dzierżawy

apteki w większem mieście powiatowem. Zgłoszenia: K. Pietrzycki, kancelarya Dra Górskiego, Brzesko. 2429 1 3

Jako rzemieślnik, dozorca lub sługa kancelaryjny znajdzie posadę zdolny pewny **kapelmistrz** dla muzyki fabrycznej. 2431 1 3
Własnoręcznie pisane podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać należy do fabryki cementu w Szczakowej.

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 2383 1 0

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firną 1939 12 24

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 14 0

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek goldinowy system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Wrazie nie spodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot 2422 1 6

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników pastw.

Srebrny 3 złr.

Prawdziwy srebrny zegarek remontoar

cechowany i uregulowany:

z pojedynczą kopertą	złr. 3·—
z podwójną kopertą	złr. 4·—
z brzegami złoconemi	złr. 4·50
z 3 mocnemi kopertami	złr. 5·—

z 14 karat. złota począwszy od złr. 7·50.

14 karat. złoty łańcuszek pancerzowy	złr. 10·—
prawdziwie srebrny łańcuszek pancerzowy	złr. —·90

Trzechletnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy w ciągu 8 dni.

„Zur grossen Uhrenfabrik"

Max Böhnel, zegarmistrz, Margarethenstrasse 38. Wiedeń, IV.,

Zażądać mego **wielkiego cennika** z 1000 odbitek wszelkiego rodzaju zegarów, zegarków złotych i srebrnych, który wysyłam każdemu **za darmo opłacony.** 1775 9 10

Piękność biustu

jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest używanie w wieloraki sposób czyszczonego, z 72 ziół przyrządzonego

prawdziwego mydła Adonis

posiadającego **jedynie i wyłącznie** własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera.

Przez swe ożywcze działanie **mydło Adonis** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom.

Mydła Adonis używa się zewnętrznie, bez zmiany w sposobie odżywiania lub życia. Nie szkodzi zdrowiu, jak inne wewnętrznie używane środki. **W jednym roku otrzymano przeszło 3000 pism pochwalnych. Mydło Adonis** wysyła się z dokładnym sposobem użycia w kawałkach po 250 gramów. **Cena kawałka 4 K, 3 kawałków 10 K, 6 kawałków 16 K, 12 kawałków 30 K.** Począwszy od 3 kawałków opłatnie. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład główny 2178 2 6

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 10 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą. Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

PRZYBORY SPORTOWE

w wielkim wyborze

poleca

Magazyn Uniwersalny firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 20 0

Notaryusz Nartowski

w Wadowicach

poszukuje **substytuta** na stałe zajęcie lub na dwa miesiące. 2399 2 3

Samowary tulskie

Herbatę najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz 2018 ceylon i angielską poleca firma 12 15

„FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Kawaler

adjunkt sądowy, młody, przystojny, katolik, chce poznać w celu matrymonialnym pannę inteligentną, miłej powierzchowności, w wieku do lat 28, z posagiem od 12 tysięcy koron. Dyskrecya rzeczą honoru i uczciwości. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią przyjmuję do 10 lipca b. r. pod adresem: **Kraków, W. W.** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego „N. Ref." 2409 2 3

Umieszczę

kilka tysięcy koron

jako wspólnik w dobrze rentującym się, a pewnym interesie lub przedsiębiorstwie, do którego prócz gotówki, pragnę włożyć własną pracę, ewentualnie kupię interes już istniejący. Zgłoszenia adresować należy **Feliks Nr 83 Kraków** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2346 3 3

Świeże jarzyny!

5 kg. świeżych ogórków	K 3·—
5 kg. świeżej kalarepy	„ 2·80
5 kg. zielonej fasolki	„ 3·60
5 kg. nowych ziemniaków lub dyń	„ 2·50
5 kg. mieszanych jarzyn	„ 3·—
5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego	„ 5·—
5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod	„ 3·—

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Południ. Węgry). 2322 6 15

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 1 0

Do wynajęcia od października lub wcześniej w najzdrowszym punkcie miasta przy ul. Warszawskiej Nr 3: 7 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia i t. d. Tamże pokoje oddzielne. 2327 4 4

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 5 0

Do smażenia

wielkie wybierane **hiszpańskie wiśnie,** piękne, wielkie **brzoskwinie,** bardzo starannie opakowane wysyła w 5 kg. koszykach za 3·60 K opłatnie

A. HOFFMANN
Nyiregyháza (Węgry). 2323 5 8

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 3 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 18 25

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 3 60

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma:

Julian Tokar,

2202 4 5 **Kraków, ul. św. Jana 10** (Grand Hotel)

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Maksymilian Węgrzyn, Lwów, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 16 50

ROWERY

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na corsa i t. p. tak damskie jak i męskie.

ROWERY mam na składzie **damskie, męskie i dziecięce,** używane i nowe do sprzedania, w wielkim wyborze, **po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.** 2265 7 10

ROWERY sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

Pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego**
przy ul. Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni: [illegible]